Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 19 LIPCA 1934 NR. 196

W piekle rozpętanego żywiołu

Relacje specjalnego wysłannika z miejsca katastrofy

Katowice, 18. lipca.

Dla dokładniejszego poinformowania naszych czytelników o rozmiarach straszliwej powodzi, która dotknęła Podkarpacie, współpracownik naszego pisma wraz z naszym foto-reporterem udał się samochodem na Żywiecczyznę, skąd również doszły nas wieści, że rozpętany żywioł niszczy **z niesłychaną siłą dorobek rąk ludzkich.**

Kto udzieli informacyj

Z Katowic obieramy drogę przez Bielsko i Białą, aby przejeżdżając przez górskie okolice, przekonać się **naocznie o rozmiarach żywiołowej katastrofy.** W Białej udajemy się bez zwłoki do Starostwa, pragnąc zasięgnąć informacji. **Niestety pan Starosta był nieobecny, a inni panowie oświadczyli nam, że w nieobecności pana Starosty, nie wolno im udzielać żadnych informacyj.**

— No, trudno — mówimy sobie, zdławiwszy równocześnie cisnące się na usta brzydkie słowa.

Udajemy się więc w dalszą drogę.

Opuściwszy Białą, kierujemy się na drogę do Żywca. Przebywamy kilometr za kilometrem, lecz nie widzimy nic godnego uwagi. Dobijamy wreszcie do Żywca i tu na moście zatrzymują nas zapory. Zatrzymujemy samochód.

Zapory na moście

— Dlaczego most zamknięty? — pytamy napotkanego strażnika.

— Most jest tak podmyty, **przez wezbraną wodę,** — odpowiada nam strażnik, — że o ile deszcze będą padały jeszcze przez 48 **godzin, to wątpliwą jest rzeczą, czy wytrzyma napór wód.**

Istotnie widzimy fale wezbranej **Soły,** która z wielką siłą **bije o filary mostu.** Mętne wody toczą się i jak potężne tarany kruszą przed sobą niemal wszystko.

Mimo to postanawiamy przeprawić się na drugą stronę. Dopiero po półgodzinnych rozmowach, telefonach do Starostwa i innych podobnych staraniach, otrzymujemy wiadomość, że możemy przejeżdżać, **lecz... tylko na własne ryzyko.** Otwiera się zapora i powolutku pierwszym biegiem wjeżdżamy na niepewny most. Chwieje się on i skrzypi pod naporem wód. Na środku huśtawki robi nam się nieprzyjemnie, na myśl, że most może runąć. Szczęśliwie jednak przebywamy na drugą stronę. Przyłącza się do nas naczelnik straży pożarnej i jedziemy na teren, opanowany przez rozpętany żywioł.

Gdy droga się kończy...

Kilka kilometrów dalej znowu most. Zatrzymuje nas tutaj posterunek kolumny ratowniczej, ale **nie czyni nam trudności. Wieziemy przecież ze sobą „przełożoną władzę".** Jeszcze kilka kilometrów, a przybywamy na miejsce, gdzie kończy się już wszelka możliwość komunikacji. Przed nami kończy się droga, którą zalewa woda. Drzewa przydrożne są **po korony niemal zanurzone.** Maleńka rzeczka zamieniła się w straszliwą i groźną masę wód, wypełniającą całą dolinę. Mętne fale płyną z szumem ponad uprawnemi niegdyś polami i łąkami. Nad brzegiem stoją grupki ludzi, patrząc z rozpaczą na fale, które zniszczyły znojny dorobek ich rąk.

Co krok napotykamy na ślady spustoszenia. Przewalone drzewa, poznoszone przez fale drewniane szopy, świadczą najlepiej **o sile rozpętanych wód. Zdaleka gdzie na zalanej szosie stoi samochód ciężarowy, którego koła nurzają się w wodzie.** Zbliżamy się do tego miejsca, a znużony szofer wyjaśnia, że przed dwoma dniami wyjechał z Krakowa z jarzynami. Dojechał do tego miejsca i nie może się teraz ruszyć w żadnym kierunku. Gdzie jarzyny — pytamy.

— Woda je dawno zabrała — odpowiada szofer.

Wieś odcięta od świata

Dostajemy się do wsi Tresnej. Na szczęście do żadnego z domów wsi woda nie dotarła. Zalała tylko **pola i przerwała komunikację kołową, bo wszystkie drogi są zniszczone lub zalane.** Jest to dzisiaj wieś dosłownie niemal odcięta od świata.

Zabieramy się do drogi powrotnej. Musimy podwinąć spodnie i brodząc w wodzie docieramy do samochodu. Tutaj żegnamy naczelnika straży pożarnej, który pozostaje na miejscu, aby kierować akcją ratunkowo - zabezpieczającą. W tej chwili podchodzi do nas powiatowy komendant policji z Żywca, który bawi na zagrożonym terenie, z prośbą, aby go zabrać do Żywca. Zgadzamy się chętnie.

Wracamy inną drogą i po drodze napotykamy na głęboką wyrwę w szosie tuż przed mostem, który lada chwila ma runąć. Most ten z obu stron otoczony jest wodą, chwieje się i skrzypi, i wygląda jak zabawka, zbudowana z zapałek, która się rozsypie za lekkiem dotknięciem.

W drodze do Żywca dowiadujemy od pana komendanta, że w okolicy woda podmyła 12 domów, które lada chwila runą. Niestety, ze względu na spóźnioną porę, nie możemy ich już zobaczyć. Mieszkańcy tych domów zostali ewakuowani i umieszczeni w bezpiecznych miejscach. Dowiadujemy się również, że w nurtach spienionych wód zginęła młoda dziewczyna, której nie zdołano wyratować.

Mapka terenów, objętych klęską powodzi.

Po krótkim postoju w Żywcu i pożegnaniu uprzejmego urzędnika policji ruszamy dalej, odbywając poraz drugi przeprawę przez zagrożony most na Sole. I tym razem poszło nam szczęśliwie. Towarzysz mój, który odbył drogę przez most pieszo, wsiada do samochodu i wspólnie wracamy do Katowic, pod wrażeniem grozy, jaką budzi widok rozszalałego żywiołu, niosącego zniszczenie i klęskę.

Kawu.

WIESCI Z TERENU POWODZI

Okolice Warszawy zagrożone

Wadowice, 18. lipca.

O godz. 11-tej **poziom wody na Skawie pod Wadowicami podniósł się o 2,50, t. zn. o 2,77 ponad stan normalny.** W Zawoji i okolicy z małemi przerwami **bezustannie pada deszcz. Na Wiśle woda stale przybiera. Stan Wisły w Smolicu wynosi 6,64 mtr. ponad normę.** W Andrychowie i Wieprzu wezbrała gwałtownie Wieprzówka, zabierając wiele drzew, które utworzyły zator. **Woda zalała tor kolejowy linji Wadowice — Bielsko.** W Istebniku ponownie wezbrała woda w rzece Jastrzębianki i Skawinka, przyczem **zalana została droga. Koło Skawinki obsuwa się góra. Woda zabrała most.** O godz. 11,30 **woda na Skawie pod Wadowicami zaczęła opadać** i o godz. 12-tej stan jej wynosił 2,35 mtr. na wodowskazie. **Szerokość rozlewu pod Wadowicami sięga 1 km.** W Istebniku na drodze wojewódzkiej, prowadzącej do Krakowa, **woda przerwała most.** Pod Sułkowicami woda przerwała drogę. W Biertowicach **woda uniosła dwie furmanki, z których jedną wyratowano, druga zaś z parą koni poszła z wodą.** Tor kolejowy między Zembrzycami a Suchą na linji kolejowej Kraków — Zakopane, zerwany na przestrzeni 10 mtr. Droga na przestrzeni 2 km. zalana. W Budzowie **woda uniosła 3 domy i stodołę.** Budynek posterunku policji w Budzowie otoczony wodą. **Okolice Oświęcimia pod wodą.**

Z Oświęcimia donosi (Bu.):

Stan wody na rzece Sole w Oświęcimiu, wskutek ulewnych deszczów w ostatnich dniach bardzo się podniósł, **zalewając nad brzegiem położone okolice.**

W razie dalszych opadów, poziom rzeki Soły może stać się groźnym dla domów i dobytku mieszkańców.

Fale na Wiśle

Warszawa, 18. lipca.

Centralne biuro hydrograficzne informuje, **iż z końcem bieżącego tygodnia oczekiwać należy wielkiej fali na Wiśle pod Warszawą.** Przewidują, iż w piątek, 20 b. m. stan wody na Wiśle pod Warszawą przekroczy 3 metry, **a w sobotę podniesie się do 4 metrów.**

W granicach Warszawy, nawet przy tak wysokim poziomie wody, nie grozi niebezpieczeństwo powodzi, **natomiast niektóre miejscowości powyżej i poniżej miasta będą zagrożone.**

Wytężona akcja ratunkowa

Kraków, 18. lipca.

Wojsko z całą energją i poświęceniem pracuje **dzień i noc na wszystkich najbardziej zagrożonych odcinkach województwa Krakowskiego.** Została również zorganizowana przez wojsko pomoc żywnościowa dla powodzian, którą kieruje z ramienia dowódcy O. K. V. gen. Łuczyńskiego, intendentura wojskowa.

Polski Czerwony Krzyż uruchomił pogotowie sanitarne, aby pospieszyć z pomocą ofiarom klęski powodzi. Wysłano pociąci z bielizną i żywnością.

Poprawa sytuacji w Lwowskiem

Lwów, 18. lipca.

Woda na Sanie utrzymuje się bez zmiany, natomiast Wisłok jeszcze przybiera. Rzeka Mleczka opadła. W pow. Rzeszowskim sytuacja powodziowa nie budzi obecnie żadnych obaw.

Lwów, 18. lipca.

Niebezpieczeństwo powodzi w województwie Lwowskiem minęło. Najbardziej zagrożony odcinek zachodni, obejmujący powiat Rzeszowski, jest już poza granicą niebezpieczeństwa. Woda spadła z 7,30 mtr. ponad stan normalny do 3,30 mtr. Komitet powodziowy rozwiązał się. Kompanja saperów, która spieszyła z pomocą ludności w pow. Rzeszowskim, została wysłana obecnie **do Przeworska, gdzie stan wody się podniósł.** W pow. Bobreckim na Dniestrze woda spadła do 1,75 mtr. Z innych powiatów nadchodzą wiadomości uspakajające. **Znaczniejsze szkody wyrządziła powódź w powiecie Dobromilskim.**

W Żywieckiem...

Z Żywca donosi (H.):

We **Wieprzu** woda przepływa w kilku miejscach przez drogę powiatową. Droga za mostem zalana na przestrzeni 200 m. Na drodze **Wieprz — Juszczyna** most betonowy podmyty przez potok Juszczynkę. Droga Wieprz — Juraszki pod wodą, pół metra głębokości. Regulacja przy potoku **Cięcinka w Cięcinie** zerwana, powyrywane brzegi. Na przystanku kolejowym w Cięcinie podmyła woda most kolejowy. Dalsze podmywanie mostu zabezpieczono. W akcji bierze udział kompanja wojska. W gminie Cięcina **sytuacja groźna,** wydano zarządzenie, by natychmiast zarekwirować ludność celem zabezpieczenia zerwanych brzegów.

Między **Milówką a Rajczą** Soła grozi zalewem. W **Ujsołach utonęła 10-letnia córka Józefa Bibra,** dalszych szczegółów brak. Woda rzeki Sół na linji **Rajcza — Sól — Zwardoń** podmyła przyczółek mostowy. Połączenie telefoniczne zerwane z powodu upadku słupów telefonicznych.

Most na drodze gminnej do **Żabnicy** zerwany. Most w **Czernichowie** podmyty, grozi zawaleniem. Most **w Sporyszu** częściowo poderwany.

*

Pod **Jeleśnią** komunikacja do Suchej i Sącza przerwana z powodu podmycia mostu. Przy moście pracują saperzy.

*

Sucha częściowo zalana, zarządzono już ewakuację 12 domów, akcja ratunkowa trwa, **deszcze w górach nie ustają, sytuacja groźna.**

Patrz strona 5-ta).

Sensacyjna rozprawa o zniewagę sędziego w Katowicach

Podejrzany stan umysłowy głównego świadka

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w ub. środę ciekawą sprawę o zniewagę sędziego Sądu Okręgowego **w Królewskiej Hucie Brągiela.** Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec i właściciel domu **Henryk Dietz z Lipin,** który rzekomo wyraził się do niejakiego Lierscha, że on musi proces **wygrać, gdyż w katowickich restauracjach popijał z sędzią Brągielem w towarzystwie dwuch adwokatów i zapłacił rachunek wynoszący od 200 do 300 złotych.**

Doniesienie do sądu wniósł restaurator, lokator oskarżonego, niejaki Niemiec.

Pozatem wszyscy prawie świadkowie, którzy występowali w tym procesie, mieli już poprzednio kilka procesów i zatargów z oskarżonym. Okazało się również, że oskarżony zaskarżył świadka Niemca o eksmisję i stąd nienawidził on Dietza.

Na dobitkę bardzo dziwne były zeznania i zachowanie się świadka Niemca na rozprawie. Zeznał on, że o wyrażeniu się oskarżonego doniósł mu Liersch, który od siebie miał dodać, że **w Polsce jest bardzo łatwo proces wygrać, trzeba tylko z sędziami popić.** Nadmienić wypada, że Liersch był swego czasu głównym świadkiem w procesie **przeciwko Kotziasowi** i obecnie pojął za żonę **b. żonę Kotziasa,** a przed kilku tygodniami został przez Sąd Okręgowy w Katowicach skazany **na 6 miesięcy więzienia za namawianie do krzywoprzysięstwa.** Świadek ten występuje od niejakiegoś czasu w wielu procesach przed sądami katowickiemi i stale odgrywa w nich bardzo tajemnicze role.

Przesłuchany na rozprawie Liersch zaprzeczył kategorycznie, jakoby wyrazić się miał w podany przez Niemca sposób. Nie potwierdził też zarzutów aktu oskarżenia, oświadczając, że powiedział do Niemca, iż opowiadał mu Dietz, jakoby popijał z trzema sędziami. Nie wymieniał żadnego nazwiska, a w szczególności nie było mowy o p. Brągielu.

W dalszych zeznaniach świadek Niemiec się plątał i zachowywał się nieodpowiednio, na co sędzia zwracał mu kilkakrotnie, chociaż bezskutecznie uwagę. Na pytania sędziego świadek nie odpowiadał normalnie, a stale odbiegał od tematu, opowiadając o jakichś **samochodach z czasów plebiscytowych i t. p. bzdury.** Wobec tego prokurator wnosił o aresztowanie świadka w sali rozpraw za krzywoprzysięstwo i matactwo. Sędzia natomiast postanowił natychmiast zbadać stan umysłowy świadka przez lekarza więziennego dr. Magierę. Lekarza więziennego nie można było znaleźć, gdyż znajdował się u chorych. Ponieważ równocześnie sąd postanowił przesłuchać świadków podanych przez oskarżonego, rozprawa została odroczona, przyczem sąd nie uwzględnił wniosku prokuratora o aresztowanie świadka, stwierdzając z urzędu, że **świadek ten najprawdopodobniej przyszedł do sądu w stanie pijanym.**

Następna rozprawa, która budzi zrozumiałe zainteresowanie, zostanie wyznaczona na piśmie. (s)

Czwartek 19 lipca 1934	Dziś: Wincent. z P. Jutro: Czesł., Hieron. Wschód słońca: g. 3 m. 59 Zachód: g. 20 m. 12 Długość dnia: g. 16 m. 13

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Jarmark miłości". od środy „Noc w Kairze" i „A. L. 14 zatonęła". Casino: „Kobieta z rejestru" ponadto „Serce włóczęgi". Colosseum: „Kwiat stepu". Palace: „Wyspa tajemnic". Rialto: „Prawo do grzechu". Union: „Na skraju Sahary" i Uroczystość Konsekracji J. E. Biskupa Polowego Ks. Józefa Gawliny w Królewskiej Hucie.

CHORZÓW. Apollo: „Wanima!" i „Otchłań życia". Colosseum: „Rewizor" i „Rozkosze małżeństwa".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Morderca z Duesseldorfu". Pałac: „Bomby nad Monte Carlo".

RADJO.

PIĄTEK, 20 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół Salonowy. 13.05 Płyty 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Koncert popularny. 18.15 Recital śpiewaczy. 18.30 Płyty. 18.45 Pogadanka o Challenge'u. 19.15 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.22 Koncert symfoniczny. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **WOJEWODA GRAŻYŃSKI WYJEŻDŻA DO RYGI.** Wojewoda Śląski dr. Grażyński wyjeżdża w czwartek 19 bm. do Warszawy, gdzie zabawi 3 dni, poczem wyjedzie na zlot harcerstwa do Rygi.

— **UTONĄŁ PODCZAS ŁOWIENIA RYB.** Dnia 17 bm. znaleziono w potoku na łąkach dworu Przyszowice zwłoki 18-letniego Maksymiljana Pidury z Gierałtowic, który utonął podczas łowienia ryb. (r)

— **„KRWAWA BÓJKA W JANOWIE".** W związku z notatką pod powyższym tytułem, która się ukazała w naszem piśmie w numerze poniedziałkowym, wyjaśniamy, że w bójce pomiędzy **Pawłem Stalmachem a rodziną Stoleckich, Paweł Stalmach działał w obronie własnej, jako napadnięty.**

— **WYPADEK NA KOPALNI.** Na kopalni „Mysłowice" zdarzył się 18 bm. nieszczęśliwy wypadek górniczy. W jednym z chodników kopalni załamał się stempel, podtrzymujący strop. Pracujący na tym chodniku górnik Maksymiljan Mandel, lat 39, doznał rozbicia czaszki. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— **WRÓG SKRZYNKI POCZTOWEJ.** Policja w Chorzowie przytrzymała w nocy na ub. środę niejakiego Jerzego Pipra, zam. w Chorzowie, przy ulicy 3-go Maja, który, będąc w stanie silnie podchmielonym, **zdemolował skrzynkę pocztową** na ulicy Bytomskiej oraz **wybił kilka szyb w jednem z mieszkań przy tejże ulicy.** (ok)

— **OFIARA WYŚCIGÓW KOLARSKICH.** W ub. niedzielę w czasie odbywających się wyścigów kolarskich na szosie pod Mikołowem, jakiś rowerzysta najechał na 64-letniego Józefa Dudka, zam. w Kamionce, w powiecie Pszczyńskim. Dudek doznał poważniejszych okaleczeń głowy. Odstawiono go do zakładu św. Józefa w Mikołowie, skąd po nałożeniu opatrunku został zwolniony. Nazwiska rowerzysty nie zdołano do tej pory ustalić, bowiem po wypadku odjechał on w nieznanym kierunku. (ok)

— **MŁODOCIANA SZAJKA ZŁODZIEJSKA PRZED SĄDEM.** W ub. wtorek Wydział Zam. Sądu Okręgowego w Rybniku, skazał kilku młodocianych członków szajki złodziejskiej: 18-letniego Franciszka Piszczana na 2 lata, 17-letniego Antoniego Rojka na 6 miesięcy, 16-letniego Ryszarda Kurpanika na 2 lata, oraz 21-letniego Emila Godoja na 9 miesięcy więzienia. (r)

— **SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA.** Ks. Teodor **Walenta,** proboszcz w Gorzycach Śl., obchodzi dziś, w czwartek 19 bm. 25-lecie swego kapłaństwa. Z tej okazji będzie odprawione rano nabożeństwo na intencję Jubilata; zbiórka przed kościołem o godz. 8,15, a wieczorem, o godz. 18-tej odbędzie się uroczysta akademja parafjalna. Czcigodnemu Jubilatowi: „Ad multos annos!"

Dzieciom na letnisku w Gdowie

nie zagraża żadne niebezpieczeństwo z racji powodzi

W związku z niepokojącemi wiadomościami z terenów, dotkniętych powodzią, w Małopolsce, zwracają się do nas rodzice wysłanych na koszt wydawnictwa naszego chłopców z prośbą o poinformowanie, czy dzieciom tym nie zagraża wskutek tego niebezpieczeństwo.

Wobec tego zwróciliśmy się dnia 18 bm. telefonicznie do miejscowego proboszcza w Gdowie, który nam oświadczył że wszelkie obawy o los chłopców są płonne i że czują się oni zdrowi, oraz, że nawet w razie pogorszenia się sytuacji na terenie powodziowym, nie będzie im zagrażało niebezpieczeństwo. Rodzice chłopców mogą być zupełnie spokojni o nich, albowiem mają oni nad sobą troskliwą i bezustanną opiekę ze strony delegatki Kat. Tow. Polek.

Działalność Kasy Chorych na m. Katowice

za rok ubiegły

W związku z nadesłanem nam sprawozdaniem z działalności Og. Miejsc. Kasy Chorych w Katowicach, zarząd Kasy zwołał w dn. 18 bm. konferencję prasową, na której dyrektor Kasy p. **Frąckowiak** oraz delegat Urz. Ubezp. p. radca **Czaplicki,** poinformowali przedstawicieli prasy **o stanie finansowym Kasy Chorych, oraz o gospodarce Kasy za ub. rok.**

Ponieważ już w jednym z ostatnich numerów naszego pisma podaliśmy szereg cyfr, dotyczących wpływów gotówkowych oraz rozwoju Kasy, ograniczamy się obecnie tylko do krótkiego omówienia stanu gospodarczego Kasy. Zarząd Kasy w przewidywaniu znacznego zmniejszenia się dochodów Kasy (wskutek dalszych redukcyj płac) **zmuszony był przeprowadzić konieczną redukcję wydatków dla zrównoważenia budżetu przy równoczesnem obniżeniu składek.** Stopę procentową **składek obniżono z 5 i pół proc. na 5 i jedna czwarta proc.,** wskutek czego dochody Kasy **zmniejszyły się o 105 tys. zł.** Pierwsze zarządzenia oszczędnościowe odnosiły się do **takich wydatków, które nie godziły bezpośrednio w interesy ubezpieczonych.** Zredukowano więc **najpierw koszta administracyjne,** zawarto nowe **umowy z lekarzami-specjalistami i nacz. lekarzami szpitali,** dzięki czemu **uzyskano znaczne oszczędności.**

Ponadto trzeba było w lipcu ub. roku przeprowadzić **częściową obniżkę świadczeń bezpośrednich.** Zasiłki chorobowe zmniejszono z 75 na 50 proc. płacy ustawowej, zredukowano zasiłki pogrzebowe z 40-krotnej na 30-krotną kwotę płacy ustawowej, podwyższono dopłaty do lekarstw dla członków rodzin z 10 na 20 proc. oraz skrócono czas leczenia szpitalnego członków rodzin z 6 na 4 tygodnie. **Zmiany te** — zdaniem zarządu Kasy — **były konieczne przy wykonywaniu ogólnego programu oszczędnościowego.** Przedewszystkiem **konieczna była obniżka zasiłków chorobowych,** albowiem częstokroć **ubezpieczony otrzymywał tytułem zasiłku chorobowego ogółem więcej z Kasy, niż z tytułu zarobku od pracodawcy,** u którego narażony był na większą lub mniejszą ilość świętówek.

W porównaniu z 1932 r. **pozostałe wydatki i związane z lecznictwem, nietylko nie doznały obniżki, lecz przeciwnie wzrosły.** Wydatki na lekarstwa wzrosły z 15,3 proc. na 18,1 proc., na lecznictwo szpitalne z 17,1 proc. na 17,6 proc., na pobyt w uzdrowiskach z 1,8 proc. na 2,3 proc. Przeprowadzone zatem oszczędności **nie zostały dokonane kosztem należytego i koniecznego leczenia chorych.**

Sytuacji gospodarczej Kasy w obecnych fatalnych warunkach **nie należy uważać za katastrofalną,** jeżeli się zważy, **że za rok ub. dopisano resztę nadwyżki dochodów w wysokości 5,1 proc.** (ustawowy) **do funduszu rezerwowego, co w roku sprawozdawczym wynosi ponad 107.000 zł.** Z bilansu Kasy wynika, że **niema prawie żadnych zaległości** (zobowiązań), **gdyż wszelkie płatności były regularnie załatwiane.** Trudno jednak pominąć milczeniem faktu, **że urzędy skarbowe nie umiały wywiązać się należycie z swego zadania przy ściąganiu zaległych składek.** I tak zalegało w urzędach skarbowych pod koniec ub. r. 1.281 wniosków **o egzekucję na ogólną kwotę 100 tys. 804 zł. 92 gr.**

Stan majątkowy Kasy w gotówce, nieruchomościach, papierach wartościowych i pretensjach **wynosi ogółem 1.346.000 zł.,** z czego w płynnej gotówce **jest około pół miljona.**

O ile chodzi o zamiary na przyszłość, poinformowano m. in. przedstawicieli prasy, że **z dn. 1 bm. obniżone zostały składki z 5 i jedna czwarta proc. na 5 proc.** Obniżka ta została już przez urząd ubezpieczeń **zatwierdzona.** Pozatem odniósł się zarząd Kasy do władz ubezpieczeniowych **o zatwierdzenie świadczeń nadzwyczajnych, nieprzewidzianych zresztą w ustawie.** W myśl przepisów ustawy, Kasa ma prawo pobierania 20 gr. od każdej karty porady. **z przepisu tego** Kasa jednak nie korzysta.

Wielkie obchody kalwaryjskie w Piekarach

Wielki odpust M. B. Szkaplerznej w Piekarach odbędzie się w następującym porządku: **W sobotę, 21 bm. o godz. 5-tej po poł.** odprawione będą w kościele Matki Boskiej **uroczyste nieszpory.** Po nieszporach kazanie wstępne i powitanie pątników na Rajskim Placu. Następnie wyrusza procesja na Kalwarję. Ostatnie kazanie w tym dniu wygłoszone będzie przy kaplicy Kajfasza. Po kazaniu w kościele M. Boskiej odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu i całonocna adoracja.

W niedzielę, 22 bm. o godz. 4-tej rano: komunja św. na Rajskim Placu. O godz. 5-tej msza św. przy kaplicy Kajfasza i dalszy ciąg obchodów z kazaniami O godz. 10,30 kazania w kościele M. B., na Rajskim Placu i przed kościołem na Kalwarji. Na tych samych miejscach odprawione zostaną uroczyste sumy. Po południu o godz. 2-giej obchody różańcowe na Kalwarji, uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją teoforyczną w kościele M. Boskiej.

Epilog sądowy włamania do firmy „Baendera"

Jak swego czasu obszernie donosiliśmy, w niedzielę 9 bm. w godzinach południowych, w czasie największego ruchu, dokonano zuchwałego **włamania do okien wystawowych,** znanej na **Górnym Śląsku firmy konfekcyjnej „Baender" w Katowicach przy ul. 3 Maja.** Sprawcy przy pomocy podrobionego klucza otworzyli wewnętrzne okna wystawy i zabrali z nich **kilkanaście kompletów damskich, sukienek, płaszczy** itp. wartości **kilku tysięcy zł.** Ze sposobu dokonania włamania oraz czasu i miejsca, w którem dokonano kradzieży wynika, że wszystko było przez sprawców dokładnie od dłuższego **czasu uplanowane.**

Dzięki energicznym dochodzeniom, wszczętym przez I komisarjat policji w Katowicach, ul. Słowackiego, zdołano w ciągu **dwóch godzin sprawców zuchwałego włamania ująć.** Wszystkie skradzione rzeczy szajce odebrano i zwrócono poszkodowanej firmie, tak, że nie poniosła ona żadnej szkody.

Jak się okazało, włamania dokonała znana policji w Katowicach szajka, do której należeli: **Werner Kaps, Henryk Hausdorf, Karol Schorstein i Henryk Koszmider,** wszyscy z Katowic. W areszcie osadzono również żonę Schorsteina, gdyż w ich mieszkaniu znaleziono skradzione rzeczy.

Równie w szybkiem tempie, w jakiem przytrzymano sprawców kradzieży, wyznaczono przeciwko szajce złodziejskiej **rozprawę sądową,** która odbyła się przed Sądem Grodzkim **w Katowicach w ub. środę.** Wobec niezbitych dowodów oskarżeni przyznali się do winy, a ponieważ nikt nie poniósł szkody, sąd skazał włamywaczy na wyjątkowo łagodne kary. Skazani zostali: Kaps Werner i Henryk Hausdorf **na 6 miesięcy więzienia, bez zawieszenia wykonania kary,** zaś Schorstein oraz Koszmider na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. (s)

Ciekawa sprawa przed sądem w Rybniku

W czerwcu ub. roku oskarżył rolnik Jan Fojcik z Szczejkowic naczelnika gminy Dziubę o dokonanie nadużyć przy wydawaniu węgla i ziemniaków dla bezrobotnych. W piśmie wystosowanem do Ministerstwa Sprawiedliwości, wykazał, że Dziuba postawił na liście odbioru powyższych artykułów również swego syna i jakiegoś już dawno nieżyjącego osobnika. Na rozprawie sądowej Fojcik podtrzymywał swe twierdzenia, lecz zawezwani świadkowie zeznali, iż Dziuba w Starostwie ze wszystkich zarzutów się wytłumaczył. Wobec takiego wyniku sprawy, sąd skazał 71-letniego Fojcika za fałszywe oskarżenie na 3 tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata. (r)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Szalona wdówka". Palace: „Miłostki baletnicy". Eden: „Chicago".

BĘDZIN. Światowid: „Hrabia Zarow". Apollo: „Romans aMńki Greszynoj".

CZELADŹ. Czary: „Testament dr. Mabuze".

— **SAMOBÓJSTWO.** Kazimiera Rodacka z Sosnowca (ul. Dęblińska) dziewczyna lekkich obyczajów, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Walczy ona ze śmiercią.

— **WŁAMANIE W DĄBROWIE.** Do sklepu spółdzielczego kop. „Flora" w Dąbrowie dokonano włamania. Skradziono artykuły wartości 330 złotych.

— **MAGAZYN Z PRZEMYTEM.** W Czeladzi, przy ul. Milowickiej władze śledcze wykryły w mieszkaniu niejakiej Franciszki Świeczkowej magazyn towarów przemytniczych, jak kamienie do zapalniczek, jedwab, pomarańcze itp. Towar władze skonfiskowały, a właścicielkę mieszkania odstawiono do dyspozycji władz celnych.

Wielka ulewa nad Śląskiem i Zagłębiem Dąbr.

Wody na Śląsku Cieszyńskim znacznie przybrały

Dnia 18 bm. około godz. 13 przeszła nad Wojew. Śląskiem oraz Zagłębiem Dąbrowskiem gwałtowna burza, połączona z ulewą. W ciągu jednej niemal godziny na ulicach miast zgromadziły się wielkie masy wody, które z trudnością szukały sobie drogi ujścia.

Komunikacja tramwajowa między Katowicami a Sosnowcem musiała przez pewien czas ulec przerwie. W kilku wypadkach musiały interwenjować oddziały straży pożarnych, ponieważ wielkie masy wody wdzierały się do piwnic i niżej położonych mieszkań. Pola w niektórych miejscach zamieniały się w olbrzymie stawy.

Groźniejsze wiadomości nadeszły 18 bm. z Śląska Cieszyńskiego. Według tych informacyj sytuacja na terenie powiatów: Bielskiego i Cieszyńskiego przedstawia się następująco:

Około północy (z dn. 17 na 18 bm.) stan wodny na Wiśle w Zarzeczu (pow. Bielski) wynosił 3 m. 85 cm. ponad poziom normalny. Droga w Zarzeczu jest na małej przestrzeni częściowo zalana.

W Strumieniu stan wody na Wiśle wynosi 4 m. 90 cm. ponad stan normalny.

Według późniejszych informacyj począwszy od godz. 2-giej nad ranem woda zaczęła zwolna opadać.

Dnia 18 bm. o godz. 8 rano woda we Wiśle, Białce, oraz Iłownicy opadła. Koło Czechowic przybór wody ponad normę wynosił 18 bm. rano 2 metry. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

Wobec tego, że w ciągu dnia padał dalszy ulewny deszcz, należy wnioskować, że sytuacja bynajmniej nie została opanowana i że w międzyczasie nastąpił dalszy przybór wód. Potwierdzają to zresztą dalsze wiadomości.

Według otrzymanych 18 bm. po południu wiadomości ze Śląska Cieszyńskiego, stan wody uległ o godz. 14 dalszemu pogorszeniu. Woda zalała w Zarzeczu wszystkie okoliczne łąki. M. in. poważnie zagrożona jest kolonia w Zarzeczu. 12 domków otoczonych jest wodą.

W Skoczowie stan wody na Wiśle wynosił rano 60 cm. ponad normę. W ciągu nocy władze zarządziły wzmocnienie wałów ochronnych koło brzegów Wisły na przestrzeni 900 metrów.

Oberwanie się chmury w Sosnowcu

W ub. środę około godziny 14 nad Zagłębiem szalała gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem.

Nad Sosnowcem miało miejsce oberwanie się chmury. Olbrzymie masy wody w ciągu kwadransa zalały niżej położone ulice, przerywając komunikację. Część ulicy 1-go Maja, Piłsudskiego, Kościuszki i Żeromskiego stanęły pod wodą. Przerwana została komunikacja tramwajowa. Olbrzymia część sklepów i mieszkań w piwnicach zalana jest wodą. Stan wody w Przemszy podniósł się gwałtownie.

W Czeladzi i Będzinie deszcz był mniej gwałtowny, to też niema żadnych strat. W Dąbrowie zalane zostały częściowo nadrzeczne łąki. Z Olkuskiego donoszą, że okolice Skały i Ojcowa ucierpiały mocno od deszczów. Woda zalała łąki i pola, niszcząc zboże na znacznych przestrzeniach. Cały horyzont zasnuty jest chmurami, deszcze padają dzień i noc z małemi przerwami, to też istnieje obawa wylewu rzek. W ostatniej chwili donoszą, że nad wsiami Cianowice, Będkowice, Szklary, Łazy i Przeginia w okolicy Djcowa, przeszły silne burze gradowe, powodując wielkie straty w plonach.

Przy ul. Ludwika w Sosnowcu woda wtargnęła do domu Hr. Renarda, zalewając piwnice, mieszkania i komórki.

Wskutek przerwania kanalizacji zalane zostały piwnice domu narożnego przy ul. Małachowskiego, gdzie mieści się apteka p. Rogowskiego.

Tragiczne wypadki

W czasie szalejącej burzy wydarzyło się kilka tragicznych wypadków. M. in. do jednego z domów w Zarzeczu wpadł piorun, który wędrował po wszystkich prawie mieszkaniach. W jednem z mieszkań piorun skontuzjował bardzo ciężko 36-letnią Julję Knapikową i jej 6-letnią córkę Wiesławę. Obie w bardzo ciężkim stanie zostały przewiezione do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

W tym samym prawie momencie uderzył piorun w grupę harcerzy, ćwiczących na stadjonie w Niwce. Skutki uderzenia pioruna były fatalne, gdyż 4 harcerzy zostało poważnie okaleczonych. Do chwili, kiedy te słowa piszemy, nie zdołano stwierdzić nazwisk rannych. Harcerze zostali w ciężkim stanie przewiezieni do szpitala.



Samochód straży pożarnej na objętej wylewem Soły szosie pod Czernichowem (pow. Żywiecki).
Agencja Fot. „Polonji" i „Siedem Groszy". Fot. Cz. Datka.



Sublokator Katowice. 1) Zależy od wyrażenia zgody przez Magistrat. 2) Według naszego zdania, Magistrat odda Panu mieszkanie tylko pod warunkiem, że Pan zaległy czynsz za ojca spłaci.

A. B. Rydułtowy. Pan ma rację i dlatego musi Pan alarmować, by sprawa została załatwiona. Pisać jeszcze raz do Bochum.

A. K. Cimy. Jest tylko jeden sposób. Powycinać z drzewa zarażone grzybem miejsca.

Józef M. Lipiny. Wdowa nie traci prawa do spadku po zamążpójściu.

Jan M. Imielin. Wszystkie wpłacone przed dewaluacją do banków sumy muszą być zwaloryzowane. Gdy dług ten ratami nie zostanie spłacony, może być prowadzona egzekucja.

Sportowcom. Władze okręgowe w tym wypadku postąpiły nie formalnie. C. K. Z. złożył protest w PZPN, lecz mecz Zagłębianka — Unja nie został zweryfikowany.

„Półkolonje" w Czeladzi. Anonimowych artykułów nie zamieszczamy.

P. K. P. Zależy od rodzaju przedsiębiorstwa. Mieszkanie może Pan nie opuszczać.

P. Józef R. Łaziska Dolne. Wpłacone do kasy pieniądze po przewalutowaniu musi Pan otrzymać. Inaczej może Pan wnieść skargę do sądu

P. Eryk S. Ruda. Najpierw musi Pan być przyjętym do policji, która wyśle Pana na odpowiednie kursy.

P. J. P., Drogomyśl. Trzeba nam jeszcze napisać, gdzie zostały pieniądze złożone, czy w banku wzgl. na hipotece itp.

Funkcjonarjusz Policji Woj. Śl. Podział jest niesprawiedliwy. Na nadgodziny dla policji przeznaczono w bież. roku budżetowym około 30 tysięcy zł. Ponieważ suma ta nie wystarcza, wypłaca się nadgodziny uprzywilejowanym, którzy pracują w kancelarjach głównej komendy, natomiast nie otrzymują ci funkcjonarjusze, którzy pełnią faktycznie ciężką służbę w terenie. Sprawę tę przy sposobności poruszymy. Obecnie nie da się nic zrobić.

Irena, Katowice. Córce Pani należą się całe 1.500 zł., a nie tylko część kwoty, jak twierdzi brat. Czy siostra jest obywatelką sowiecką, czy polską? Gdy otrzymamy odpowiedź na to pytanie, będziemy mogli Panią wtenczas dopiero dokładnie poinformować. Trzeba będzie brać tyle, ile sąd przyzna.

Wodzisław nr. 5. Dzienniki ustaw może Pan zamówić w księgarni. Niech Pan uda się do adwokata, który zezwoli na przejrzenie potrzebnych Panu ustaw.

J., Lubliniec. Niech Pan przeprowadzi remont mieszkania na własny koszt, a koszta potrąci z czynszu. Jednak o tem musi Pan właściciela zawiadomić przed rozpoczęciem robót renowacyjnych.

P. Torus, Łyski. Niech Pan napisze wniosek do Powiatowej Komendy Uzupełnień. Zostanie on według wszelkiego prawdopodobieństwa uwzględniony.

J. H. 1.000. O zwaloryzowanie wymienionych w piśmie Pana kwot trzeba stawić wniosek do Sądu Grodzkiego w Katowicach, ul. Mikołowska. Podatek dochodowy płaci się według oszacowania komisji szacunkowej. Napisać wniosek do sądu, w którym zapadł wyrok eksmisyjny i prosić o wstrzymanie egzekucji.

S. Z. S. Sprawa jest przedawniona i dzisiaj już nic Pan nie otrzyma.

Zofja, Studzionka. Dokładnych informacyj moglibyśmy Pani udzielić dopiero po przejrzeniu zawartej z agentem umowy. Kwitów niech Pani z rąk nie wydaje.

P. Rafael B., Czarna Huta. Prawo wyboru emerytury istnieje. Musi Pan tak długo nalegać w W. O. K. P., aż sprawa zostanie załatwiona. Może Pan również zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

Masowe kradzieże w Jastrzębiu Zdroju

W nocy z 16 na 17 bm. skradli jacyś nieznani sprawcy na szkodę kuracjuszki Wiktorji Mokskiej z Warszawy, walizkę skórzaną, zawierającą liczne drobne rzeczy codziennego użytku.

Najprawdopodobniej ci sami sprawcy weszli przez otwarte okno do sanatorjum imienia Piłsudskiego, skąd zabrali z niezamkniętej szafy na szkodę Józefa Sosny, 2 ubrania, książeczkę wojskową i jeden cały los nr. 155975. Pozatem zginęło również w tajemniczy sposób kuracjuszowi Zenonowi Wiechowskiemu: 1 ubranie i dwie pary trzewików. Kuracjuszowi Leonowi Wierchowiczowi zabrali sprawcy z leżącego na krześle przy łóżku ubrania portfel skórzany, zawierający około 20 zł. gotówki. W ten sposób zostali okradzeni z pieniędzy kuracjusze Karol Przybyła z Poznania i Bogdan Balachowski z Krakowa. Ogółem skradziono około 525 złotych w różnych pokojach, zajętych przez kuracjuszy i to w czasi, gdy wszyscy byli pogrążeni we śnie. Zachodzi podejrzenie, że powyższych czynów dokonali zawodowi rutynowani przestępcy.

Afisze komunistyczne na gmachu więzienia w Sosnowcu

W więzieniu sosnowieckiem poczęły dziać się od jakiegoś czasu rzeczy, które wprawiały w zdumienie całą administrację więzienną. W niewytłumaczony sposób pojawiały się na murach wewnątrz więzienia antypaństwowe napisy i różne komunistyczne hasła.

Po zarządzonej obserwacji podejrzenie jako na sprawczynię tego rodzaju propagandy komunistycznej padło na jedną z więźniarek, niejaką Salę Woźnicę, sosnowiczankę (Modrzejowska 25), przebywającą w więzieniu pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Woźnica stanęła w ub. środę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd uznał poszlaki przeciwko Woźnicy za niedostateczne i uniewinnił ją.

Cudem ocaleni bezrobotni z Zagłębia

Zasypani w biedaszybie nie wiedzieli o katastrofie

Jak donosiliśmy, w jednym z biedaszybów na Dębowej Górze pod Sosnowcem zasypani zostali dwaj bezrobotni górnicy. Wypadek spostrzeżono przypadkowo, zawiadamiając kop. „Renard", skąd wysłano kolumnę ratunkową.

Po 4-godzinnej akcji ratunkowej dokopano się do dna szybu i zobaczono, że w jednym z ganków błyszczy małe światełko, przy którem pracuje spokojnie dwóch ludzi. Byli to ojciec i syn 53-letni Jan Męcik i 24-letni Stanisław.

Obydwaj, widząc obcych ludzi, zdumieli się, a gdy im powiedziano, że przez 4 godziny byli żywcem pogrzebani, nie chcieli wprost uwierzyć. Dopiero zbliżywszy się do szybu, poznali straszną prawdę. Wieść o cudownem ich ocaleniu wywołała liczne komentarze.

Morderca ze Strzemieszyc symuluje obłęd

Z sali rozpraw do szpitala dla warjatów

Przy ulicy Szosowej w Strzemieszycach dokonano krwawego mordu. W mieszkaniu Pelagji Olszewskiej, zamieszkałej przy tej ulicy pod nr. 336, odbywała się prywatna zabawa. Wśród obecnych znajdował się narzeczony Olszewskiej, Antoni Sznicer i kilku jego kolegów.

W chwili największego nasilenia zabawy wpadł do mieszkania znany w Strzemieszycach awanturnik Józef Hejczyk (Szosowa 313). Wywołało to ogólne oburzenie, Sznicer zaś wskazał intruzowi drzwi.

W odpowiedzi na to Hejczyk błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni bagnet i utopił go w szyi Sznicera. Sznicer padł na ziemię z przebitą tętnicą. Śmierć nastąpiła w ciągu kilku minut. Mordercę aresztowano.

Hejczyk przewieziony został do więzienia w Będzinie. Jest on niebezpiecznym zbrodniarzem, który kilka lat temu zamordował w Strzemieszycach śp. Ciołka. Skazany został za to na trzy lata więzienia i karę tę odbył. Dodać trzeba, że Hejczyk jest człowiekiem majętnym, a rodzice jego posiadają w Strzemieszycach nieruchomości.

W ub. środę w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się przeciwko niemu rozprawa o zabójstwo Sznicera. Na dwa dni przed rozprawą Hejczyk począł w więzieniu zdradzać objawy choroby umysłowej, to też na rozprawę wezwano biegłych psychjatrów, celem zbadania jego stanu umysłowego. Lekarze orzekli, że Hejczyk chorobę prawdopodobnie symuluje. Po dłuższej naradzie sąd zdecydował umieścić Hejczyka w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach na okres sześciu tygodni dla ustalenia jego poczytalności.

Na tem proces przerwano.

Nędza powodem samobójstwa młodej kobiety

Z Kielc donoszą o strasznem samobójstwie 22-letniej Marji Lucimówny z Ostrowca. Dziewczyna od dłuższego czasu była przygnębiona chorobą brata i nędzą, panującą w domu.

27 czerwca b. r. zrozpaczona poderżnęła sobie brzytwą gardło. Uratowano ją.

Nie mogła jednak żyć i onegdaj powiesiła się w komórce na skręconym fartuchu.

Dziewczyna była przystojna, znana w całym Ostrowcu jako piękność

Strzelał do człowieka jak do zająca

Niesłychany postępek stróża folwarcznego koło Lublińca

W dniu 12 lipca br. kołodziej Kulisz Jerzy, pełnił obowiązki stróża na polach dworskich p. Donnersmarka w Woźnikach, pow. Lubliniec. Około godz. 6-tej zauważył chodzącego po koniczynie robotnika Antoniego Bentkowskiego. Na widok Kulisza. Bentkowski zaczął uciekać i na wołanie do zatrzymania się nie reagował. Kulisz nie namyślając się wiele strzelił z dubeltówki i trafił uciekającego kilkunastoma śrutami w lewą stronę tułowia. Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz z Koziegłów, którego pozostawił w opiece domowej.

Jak ustalone zostało, Kulisz nie posiada zezwolenia na noszenie broni i fuzję otrzymał do użytku od inspektora dworu Alfreda Bendkowskiego, który również nie posiada zezwolenia. Broń została skonfiskowana i odstawiona do starostwa, zaś sprawę Kulisza skierowano do prokuratury. (Pg)

NARZECZONA SKAZAŃCA

— Groźba? Siła? — krzyczał Beaufort w niepodobnej do opisania wściekłości. — Chcesz pan popełnić czyn szalony!

Rzucanie się jego nie przydało się na nic. Nie mógł się oddalić. Drzwi były zamknięte.

Roześmiał się szatańsko.

— Kto mi to zrobił? — zawołał.— Wszyscy odpokutujecie za to, przysięgam! Dawać mi zaraz papieru i pióro!

— W pokoju w wieży, znajduje się wszystko, mości książę! — odpowiedział gubernator spokojnie.

Książę wszedł szybko na schody, prowadzące do wieży i udał się do przeznaczonej dla niego celi.

Od tej chwili Beaufort był więźniem w Bastylji! Dostał się w łapkę, którą zastawił na niedomyślającego się całego zajścia Marcelego.

Zasiadł zaraz przy stole, znajdującym się w dosyć obszernej celi i napisał list do szambelana d'Ormesson, prosząc go, ażeby się postarał o natychmiastowe wyjaśnienie nieporozumienia.

Następnie rzucił pióro do kąta i powstał. Wściekłość jego nie znała granic. Plan, który ułożył z d'Ormessonem, nie udał się! A książę wiedział dobrze, jak trudno było opuścić Bastylję temu, kto się raz dostał do jej wieży.

Od czasu do czasu wybuchał dzikim śmiechem, wspominając o tem, co zaszło. Był to zwrot najzupełniej dla niego niespodziewany.

Zapukał i rozkazał dozorcy, który po niejakim czasie usłyszał jego wołanie, ażeby list przesłał do szambelana d'Ormesson do Wersalu.

Dozorca jednak miał polecenie oddawać zawsze gubernatorowi otrzymane listy. Tym sposobem list księcia dostał się przedewszystkiem w ręce margrabiego, który go otworzył i przeczytał, stosownie do obowiązujących go przepisów.

Z pisma tego, nakreślonego pośpiesznie i pod wpływem oburzenia, gubernator niewiele mógł się dowiedzieć. Wyczytał tylko tyle, że Beaufort żądał od szambelana rozkazu natychmiastowego swego uwolnienia.

Gubernator jednakże po otrzymaniu wiadomości, jakie mu przyniósł pułkownik de Ville, nie miał ochoty przyczynić się do uwolnienia popadłego w niełaskę księcia, ażeby tym sposobem na siebie samego nie ściągnąć odpowiedzialności. Pozostawił zatem list na swojem biurku, a do rejestrów więziennych Bastylji wpisał nazwisko: „książę Anatol Beaufort".

W parę dni potem nadjechał do Bastylji czarny zupełnie z powodu żałoby ekwipaż markiza Spartimento.

Gdy gubernatorowi oznajmiono przybycie znakomitego gościa, pospieszył on pozdrowić nowego potężnego faworyta królewskiego z wszelkiemi oznakami uszanowania.

Marcelemu, gdy wysiadł z powozu i ujrzał się pośród murów Bastylji, stanęły żywo w pamięci wspomnienia bolesnej przyszłości, która obecnie tak pomyślnie się zmieniła. Z szczególnem wrażeniem przypatrywał się murom, kurytarzom i wieżom, które widział przed sobą.

W tej chwili ukazał się gubernator z inspektorem i oficerem straży.

Marceli przystąpił do margrabiego d'Antin.

— Przychodzę zwiedzić te miejsca, w których niegdyś niewinnie cierpiałem, panie gubernatorze! — rzekł. — Najjaśniejszy pan upoważnił mnie, ażebym prosił pana o pokazanie mi cewalidów objaśnić o pewnem zdarzeniu, mogącem dać powód do przesądnych wyobrażeń i legend. Słyszał pan zapewne, panie margrabio, a dozorcy i żołnierze przypomną sobie niezawodnie, że od czasu do czasu ukazywało się nocami w Bastylji zjawisko, które nazywano widmem Bastylji, i o którem mniemano, że jest duchem pani Richemont, małżonki byłego komendanta.

— Słyszałem o tego rodzaju wieściach, panie markizie!—odpowiedział gubernator.

— Jestem w możności wytłumaczenia tego zjawiska. — rzekł Marceli. — Pewna dama z popędu miłości macierzyńskiej, korzystała z tego przesądu, ażeby się dostawać do swego syna! Dama ta przyjęła na siebie rolę widma Bastylji, ażeby tym sposobem móc bez przeszkody odwiedzać swego syna.



To on, to Marceli! — krzyczał, zciskając pięści.

li, w której byłem osadzony. Dozorcy i żołnierze przypomną mnie sobie zapewne.

— Nie byłem naówczas gubernatorem Bastylji, panie markizie! — rzekł margrabia z uprzejmym uśmiechem.

— Gubernatorem był generał Montarin. Oprócz tych odwiedzin mam jeszcze inny powód, dla którego tu przybyłem.

— Zajęcie, jakie pan markiz okazuje dla naszego zakładu, przynosi nam zaszczyt i uszczęśliwia nas! — odrzekł gubernator.

Wszyscy stojący za nim ukłonem potwierdzili jego słowa. Wieść, że markiz jest naturalnym synem króla doszła i do nich, okazywali mu zatem najgłębsze uszanowanie.

Jakże odmienną była teraźniejsza bytność Marcelego w Bastylji od dawniejszej!

— Mam zamiar, panie gubernatorze — mówił dalej — urzędników i in-

— Jest to bardzo proste i naturalne wyjaśnienie zajść, które czas długi zajmowały wszystkie umysły w Bastylji! — odpowiedział gubernator. — Dziękuję panu, panie markizie, za pomoc, w wykorzenieniu przesądnego mniemania, które inaczej utrzymywałoby się długo jeszcze.

— Uważałem za obowiązek oddać hołd pamięci tej damy, kochającej matki, wyjaśniając prawdę. Widmo Bastylji nie ukaże się już więcej.

Margrabia d'Antin zaprowadził markiza do swoich pokoi, gdzie starał się zręcznemi słowy polecić się jego względom i usprawiedliwił się zarazem, że mu jeszcze nie złożył swego uszanowania.

— Teraz mam do pana jeszcze jedną prośbę, panie gubernatorze! — rzekł Marceli. — Pragnąłbym odwiedzić tę celę, w której przed laty byłem osadzony i w której wszedłem w tajemniczy stosunek z szlachetnym Grekiem Aba Koronosem.

Gubernator naturalnie spełnił natychmiast życzenie markiza.

Udali się w towarzystwie inspektora i kilku dozorców na schody, prowadzące do wskazanej przez Marcelego wieży.

— Niech pan margrabia raczy rozkazać, która cela ma być otworzona! — rzekł gubernator do Marcelego, gdy przybyli na górę.

— Najprzód do celi numer 7! — odpowiedział Marceli.

Dozorca wykonał rozkaz i otworzył celę w wieży, w której niegdyś był osadzony Marceli.

Wszystko tam pozostało jeszcze niezmienione. W ścianie przy posłaniu znajdował się żelazny pierścień, do którego niegdyś z rozkazu księcia przykuto więźnia.

Jakież to mnóstwo wspomnień nasunęło się umysłowi Marcelego! Obrazy przeszłości stanęły przed okiem jego ducha, zdawał się przeniesionym w owe czasy, kiedy w sąsiedztwie starego Greka ujrzał przed sobą tajemnicze zjawisko. Naówczas nie domyślał się, że to jego matka odgrywała rolę widma Bastylji, ażeby się dostać do niego i oswobodzić go!

Po chwili, która upłynęła w głębokiem milczeniu, zwrócił się do stojącego tuż przy nim gubernatora, mówiąc:

— Bądź pan łaskaw, panie margrabio, kazać mi otworzyć celę numer 6, w której niegdyś szlachetny Grek, Aba Korons cierpiał niewinnie.

Na skinienie gubernatora dozorca otworzył drzwi przyległe.

Marceli poszedł za dozorcą.

W celi stał książę Anatol Beaufort.

Wrażenie, jakie widok jego wywarł na Marcelim, niepodobna opisać.

W tej samej celi, w której niegdyś cierpiała ofiara księcia, znajdował się teraz książę sam, jak gdyby Niebo umyślnie w ten sposób chciało mu dać uczuć ogrom swej kary!

Gdy Beaufort ujrzał margrabiego, twarz jego przybrała wyraz wściekłości.

— To on, to Marceli! — krzyczał zaciskając pięści. — Zamknijcie go pod klucz.

Wkrótce jednak ucichły krzyki więźnia.

Marceli cofnął się na kurytarz, a dozorca zamknął drzwi. Beaufort tymczasem szalał w swojej celi.

— Przeznaczenie cię dosięgło, Anatolu Beaufort! — rzekł Marceli zcicha. — Spotykam cię w tej samej celi, w której zakończył życie Grek, ofiara twojej chciwości!

Gubernator zbliżył się do zamyślonego Marcelego i wkrótce potem, po rozdaniu przez Marcelego hojnych podarunków urzędnikom, powrócili obaj z komendantem do jego mieszkania, gdzie markiz Spartimento, przejęty doznanemi wrażeniami, pożegnał gubernatora, dziękując mu za jego uprzedzające przyjęcie.

CXXVII.

ŚMIERĆ HASSANA.

Książę tak długo szalał w swojej celi, doprowadzony do szalonej wściekłości widokiem Marcelego, aż nareszcie padł jak obumarły na posłanie.

Nikt tego nie słyszał, nikt nie pytał o niego, nie był już księciem, był tylko więźniem Anatolem Beaufort. Król odebrał mu splamione przez niego dostojeństwa.

Gdy Marceli powozem swoim, którego herby zasłonięte były krepą, powrócił do pałacu Rohanów, zastał Hassana na górze w przedpokoju.

Murzyn był smutny i zamyślony. Boleść, z którą się nie zdradzał, i której żadną skargą nie objawiał, wywierała zapewne taki wpływ na niego.

Wrażenie, którego Marceli doznał w Bastylji, było tak wielkie, tak potężne, że zostawał jeszcze pod jego wpływem, gdy wrócił do swego pałacu.

Adrjanna ze starą Manon bawiła w Sarbonne skąd po pogrzebie Serafiny jeszcze nie powróciła do Paryża.

Silne wrażenia zmuszają na całą swoją potęgą do wyrażenia ich słowem. To było przyczyną że Marceli, powróciwszy, opowiedział Hassanowi o tem, co zaszło.

— Książę Beaufort doczekał się zasłużonego losu! — rzekł. — Nietylko został pozbawiony dostojeństw i godności, lecz nadto siedzi w Bastylji!

— Książę być w Bastylji?... — zapytał Murzyn, który na te słowa drgnął, jakby nowe życie w niego wstąpiło.

— Zastałem księcia Beaufort właśnie w jednej z cel wieżowych Bastylji jako więźnia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

100 śmiertelnych ofiar

Smutny bilans klęski powodzi

Z Warszawy donoszą:
W prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie organizacyjne **Centralnego Komitetu Pomocy dla powodzian.** W posiedzeniu wzięło udział szereg ministrów, oprócz premjera, który jest w Krakowie. Posiedzenie zagaił minister Zawadzki, poczem przemawiał wiceminister Korsak, przedstawiając dotychczasowe rozmiary klęsk. Według relacyj, **które otrzymało Ministerstwo, najbardziej ucierpiało województwo Krakowskie, w którem na 17 powiatów, 15 już jest dotkniętych klęską powodzi.** Następnie idą województwa Lwowskie i Kieleckie, w których 4 powiaty dotknięte zostały klęską powodzi. **Z pośród miast najwięcej ucierpiał Nowy Sącz, gdzie postradały życie 43 osoby. Ogólna liczba ofiar — według wiceministra Korsaka — wynosi około 100 osób. Jest w tem kilku żołnierzy.** Z miast, które ucierpiały wymienia minister **Tarnów, Zakopane, Ropczyce i Gorlice.** Następnie p. wiceminister przedstawił ilość zniszczonych mostów i dróg, przyczem obliczа, **że teren objęty klęską powodzi zamieszkuje 2 miljony ludności. Tysiące gospodarstw rolnych zostało zniszczonych. Kilka większych miast i kilkanaście mniejszych dotkniętych jest klęską.** Rząd narazie pospieszył z pomocą finansową.

Powódź w Kieleckiem

Z Kielc donoszą
W województwie Kieleckiem wezbrały rzeki. **Szczególnie groźna sytuacja wytworzyła się w Opatowie, gdzie wezbrana Opatówka wylała, zalewając szpital epidemiczny, fabrykę mydła i liczne domy. Również rzeka Pokrzywianka wylała, zalewając szereg domów i znaczne połacie pól w Ostrowcu. Ul. Wiejska stoi cała pod wodą. Kamienna również wylała, poziom jej wód stale rośnie. Wisła w powiecie Stopnickim wystąpiła z łożyska, zalewając przybrzeżne pola; poziom wody podnosi się o 15 cm. na godzinę. Sytuacja staje się coraz groźniejsza.** Obecnie są już poważnie zagrożone miejscowości: Łąska, Podraje, Zawodzie i Podzamcze. **Poziom Wisły pod Sandomierzem podniósł się, rzeka lada chwila grozi wylewem.**

O godz. 13,30 **w pow. Miechowskim stan wody na Wiśle nieznacznie się podniósł.** W pow. Pińczowskim w rejonie opatowskim **stan wody 5.35 cm. ponad normę,** w pow. Sandomierskim **410 cm. ponad normę. Woda w dalszym ciągu przybiera.**

Z Lublina donoszą:
Stan wody podniósł się do 362 cm. **Woda przybiera 6 cm. na godzinę.** Narazie obaw niema, gdyż dopiero 5 m. ponad normę spowoduje wylew. W pow. Puławskim wynosi 194 cm. ponad normę. Woda przybiera. **Mniejsze rzeki i rzeczki wezbrały.** Mała rzeczka Chodelka zalała kilkadziesiąt morgów pola.

Ewakuacja Mościc

Wody w powiecie Tarnowskim choć chwilowo opadły, to jednak wkrótce znowu się podniosły, gdyż z gór spływają nowe fale. **Klęska powodzi zagraża Mościcom coraz więcej. Przerwane zostało obwałowanie Dunajca w miejscu wprawdzie dość odległem od Mościc, ale wody Dunajca, nie znajdując zapory, zagrażają Mościcom na dość szerokiej przestrzeni. Zarządzono ewakuację całych Mościc, a rozbiórkę maszyn prowadzi się w dalszym ciągu. Wysłane na pomoc fabryce bataljony piechoty i batalion saperów z dwoma pontonami, dotarły do Mościc.**

W Zatorze i Zakopanem

Z Zatora donoszą, że mimo rozpaczliwych wysiłków ludności, nie zdołano obronić wałów ochronnych. **Wzbierająca gwałtownie Skawa przerwała wały we wtorek wieczorem i w jednej chwili wdarła się do miasteczka, zrywając po drodze mosty. Ludność na t. zw. Blichu i Targowicy zdołała zaledwie z życiem ujść, gdyż ratowanie mienia nie było możliwe.**

Po przerwaniu wałów ochronnych, woda z taką siłą wdarła się do miasta, że kilkanaście domów zostało zniszczonych. Dwa domy porwała woda. Panika wśród ludności była ogromna, wobec gwałtownych fal i ciemności. **Okoliczne wsie jak Podolsze, Smolice, Spytkowice, Miejsce są zupełnie zalane.** Komunikacja kolejowa na linji Oświęcim — Skawina została przerwana we wtorek.

W południe woda na Skawie w Zatorze nieco opadła, **jednak z miasta jeszcze nie ustąpiła.** Wobec nieustających deszczów, zachodzi obawa, że stan wody na Skawie wzrośnie. Ofiar w ludziach niema.

Na Sole i Skawie sytuacja przedstawiała się w godzinach rannych w ten sposób: Punkt kulminacyjny powodzi przeniósł się **w nocy na Sołę koło Żywca i Skawę koło Suchej.**

* * *

Nieznany jest los Zakopanego, z którem połączenie telefoniczne jest zerwane. W stronę Zakopanego wysłano samoloty wojskowe, celem zbadania sytuacji. Zdołano utrzymać połączenie telefoniczne pomiędzy Krakowem a Nowym Sączem. **Sytuacja w Nowym Sączu bez zmiany. Miasto pozbawione jest elektryczności i wody. Przedmieście Wólka jest zupełnie odcięte.** Dziś rano lotnik wojskowy zrzucił ponad miastem z. i. koniecznemi artykułami 40 kg. drożdży dla wypieku bułek dla dzieci.

Pierwszy baon mostów kolejowych pracuje koło przywrócenia komunikacji kolejowej. Pierwsza kompanja tego baonu pracuje koło Biadolin pod Tarnowem, druga koło Skawiec, trzecia pod Suchą. Z Warszawy do Krakowa zdąża transport wielkich motorowych pontonów, z których każdy będzie mógł przewieźć do 100 ludzi.

Z Wadowic donoszą, że Skawa zalewa dolną część miasta.

Według wiadomości z Dobczyc i Gdowa, stan wody na Rabie podnosi się nieustannie. Sytuację pogarsza ulewny deszcz. W nocy zalana została część Wieliczki. Woda płynęła ulicami. Zalew spowodowała wezbrana Serafka.

Ruch pociągów

Z Warszawy donoszą:
Ministerstwo Komunikacji donosi, że na linji **Żywiec — Sucha** podjęto ruch normalny, na linji **Tarnobrzeg — Dębica** odbywa się zupełnie normalny ruch kolejowy.

Z Krakowa donoszą:
Sytuacja w ruchu kolejowym na terenie dyrekcji krakowskiej nie uległa zmianie. W środę pociągi z Krakowa w stronę Lwowa dojechały tylko do Bochni. W stronę Wadowic można dojechać tylko do Kalwarji, zaś w stronę Zakopanego tylko do Skawiec. Do Chabówki można się dostać drogą okrężną przez Dziedzice i Bielsko. Połączenie Krakowa z Lwowem istnieje tylko przez Kielce, a następnie prze Lublin. Wskutek przerwania komunikacji kolejowej na linji Kraków — Lwów, wczoraj i dziś przez Kielce przeszło 8 pociągów międzynarodowych.

Wylewy na Śląsku

W powiecie Bielskim poziom Wisły narazie nie podnosi się. O ile jednak poziom podniesie się tylko o 5 cm., wylew będzie nieunikniony.

W powiecie Pszczyńskim stan wody na Wiśle gwałtownie wzrasta. O godz. 17,30 stan wody w Łące wynosił 3,20 mtr., w Nowym Bieruniu 3,32 mtr., zaś w Wiśle 3,45 ponad stan normalny. We wsi Góra woda podniosła się do 4,10 mtr. ponad poziom zwykły. We wsi Zarzecze, 12 domów otoczonych jest wodą.

Kraków zagrożony

Z Krakowa donoszą:
Stan wody na Wiśle pod Krakowem stale wzrasta. Około godz. 14-tej na groblach koło Wawelu woda zaczęła występować z brzegów, o czem zawiadomiono ludność specjalnemi syrenami. Z zagrożonych domów ewakuowano mieszkańców. Na falach Wisły płyną części zniszczonych budynków, przerwane tamy, sprzęty i t. d. Oddział saperów na całej przestrzeni umacnia wały ochronne. 22 p. p. zbudował wał ochronny z worków z piaskiem. Akcją ratunkową z ramienia wojska kieruje osobiście dowódca O. K. I gen. Łuczyński, który przerwał urlop wypoczynkowy. **Wskutek wylewu dopływów Wisły, rzeczki Liszki, została przerwana komunikacja dzielnicy Dębniki.** Piwnice niżej położonych domów zalała woda. **Pod Krakowem o godz. 16-tej stan wody wynosił 5,16 ponad stan normalny. Ulice Rydlówka i Kobryńska są zalane.**

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:
W pierwszym i drugiem ciągnieniu loterji państwowej padły następujące wygrane:
20.000 zł. na nr. 113776.
10.000 zł. na nr. 10788 53155.
5.000 zł. na nr. 8348.
2.000 zł. na nr. 80425 144417.
1.000 zł. na nr. 46632 160372 161537.
W czwartem ciągnieniu wygrane były następujące:
50.000 zł. na nr. 51914.
5.000 zł. na nr. 109377.
2.000 zł. na nr. 19581.
1.000 zł. na nr. 32716 9465[illegible] [illegible]4.

Ostatnie wiadomości sportowe

„RUCH" WLK. HAJDUKI — F. C. WIEN
2:2 (0:2)

Powyższy mecz odbył się w ub. środę na boisku „Ruchu" w obecności ponad 3 tys. widzów i zakończył się szczęśliwym wynikiem remisowym dla drużyny „Ruchu", która miała swój bardzo słaby dzień. Zadowolili jedynie najlepsi na boisku „Karlik", Dziwisz, Badura, Zorzycki, Kacy oraz bramkarze Ploch i Tatas. Katastrofalną formę wykazali: Wilimowski, Urban i Wodarz. U wiedeńczyków bardzo dobra pomoc, obrona i bramkarz. — Słynny Horwath b. słaby. Bramki zdobyli wiedeńczycy: pierwszą samobójczą, strzeloną przez Zorzyckiego, drugą — Horwath. „Ruch" wyrównał po przerwie w pierwszych 3 min. gry przez Wilimowskiego i Peterka. Sędziował p. Klosek z Siemianowic.

Groźba strajku w górnictwie angielskiem

O skrócenie czasu pracy bez obniżenia zarobków

Z Londynu donoszą:
Prezydjum angielskiego związku górników postanowiło na posiedzeniu w Edynburgu domagać się wprowadzenia **siedmiogodzinnego dnia pracy, który następnie byłby skrócony do 6-ciu godzin.** Redukcja czasu pracy miałaby się odbyć **bez zmniejszenia zarobków.**

Sekretarz związku oświadczył, że w razie odrzucenia tego postulatu **należy liczyć się z wybuchem strejku,** który obejmie **wszystkie kopalnie angielskie. Odpowiedzialność za strejk, mogący przynieść nieobliczalne szkody, spadnie na właścicieli kopalń oraz na rząd.**

TU WYCIĄĆ

Humor

PRZESZKODA DO MAŁŻEŃSTWA.
On: — Mówiłem ci droga, że twój ojciec wszystko uczyni, by nie dopuścić do małżeństwa i oto zbankrutował.

W SZKOLE.
Nauczyciel: — Daj mi przykład dwóch rodzai kota.
Uczeń: — Często zastępuje zająca w restauracji.

DOKTOR I HODOWCA ŚWIŃ.
Gospodarz: — Ładna ta świnia, p. doktorze, a co za zdrowie?
Doktór: — E! wiecie co, wielkanoc niedaleko, ja jej nie liczę więcej życia, jak dwa tygodnie.

NA WYCIECZCE.
On: — Co za rozkosz spożywać obiad w lesie pod drzewami, sami i o dziesięć kilometrów od domu.
Ona: (otwierając walizkę) — Oh, jej! wiesz, zapomniałam wziąć chleba ze sobą.

U ESKULAPA.
Eskulap: — Niema obawy! Trzy lata temu miałem tę samą chorobę i zdrów jestem dzisiaj.
Chory: — Tak! lecz pan miał innego doktora.

— 500 —

ciw siebie trapezach, kołysali się, po ukończonych produkcjach, Arpad i żona jego, Aza.

Lord Huston przystąpił z Olgą do kasy. Młoda kobieta przechodziła obojętnie obok licznych bud z dziwowiskami. Hałas, jaki tam panował, głośne krzyki ludzi, przestraszyły ją tylko. Byłaby najchętniej powróciła do zamku.

Wtem uwagę jej zwrócił znajdujący się przy kasie olbrzymi afisz, przedstawiający nadpowietrzną przechadzkę po drucianej linie. Widać było na nim mężczyznę z jasnowłosem dzieckiem na ramionach.

Afisz ten przykuł do siebie uwagę Olgi. Mimo mroku, jaki otaczał jej zmysły, zbudziło się w niej macierzyńskie uczucie.

— Jakie to straszne! — rzekła, zwracając się do lorda. — Jak okropnie musi drżeć matka tego dziecka o jego życie!

Była ogromnie wzburzona i w pierwszej chwili nie chciała zająć miejsca w jednym z pierwszych rzędów. Dopiero po długich namowach udało się lordowi skłonić ją do tego.

Patrzyła jednak obojętnie na wykonywane przez akrobatów produkcje; czekała niecierpliwie owej strasznej przechadzki po linie.

Wreszcie... na przeciwległym końcu areny, tak daleko, iż nie można było rozróżnić rysów twarzy, ukazał się ten sam człowiek, który przed chwilą produkował się na trapezie. Prowadził jednak za rękę nie chłopczyka, ale małą dziewczynkę, która skłoniła się wdzięcznie przed publicznością.

Mężczyzna, skłoniwszy się również, — wziął na ramiona dziewczynkę i zaczął z nią szybko wspinać w górę po zwisającej linie.

— 497 —

— Domyślałem się tego! — odrzekł lord z uśmiechem. — Ale nie lękaj się o mnie siostro. Nigdy nie ożeniłbym się z kobietą nie z mej sfery, a ta pani Wolska nie zdaje się pochodzić z naszych kół. A-le, co sądzi lekarz o stanie jej zdrowia?

Księżna wzruszyła ramionami.

— Powiada, że narazie nic poradzić nie może. Twierdzi on, że dobrze byłoby dostarczyć chorej trochę rozrywek. Zresztą spodziewa się, że jakieś silne wstrząśnienie uleczy ją z tego szaleństwa.

— Mała rozrywka nie zaszkodziłaby i tobie! — zauważył lord z uśmiechem.

— Wiesz, drogi bracie, że od śmierci mego ukochanego męża, żyję samotnie i nie mam zamiaru powracać do świata, przytem nie jestem zupełnie zdrowa.

Lord słuchał ostatnich słów siostry z niewielką uwagą. Na werandę wszedł bowiem lokaj i zatrzymał się przy drzwiach z niepewną miną.

— Czy chcesz czego, Janie? — zapytał go lord, zwracając uwagę siostry na lokaja.

Zauważywszy zachęcające spojrzenie księżnej, Jan przystąpił bliżej.

— Księżna pani wybaczy, ale chciałbym prosić w imieniu swojem, oraz Nelly i Janiny, by jaśnie pani zwolniła nas dzisiaj na dwie godziny. W Newport jest kiermasz; można tam widzieć wiele ciekawych rzeczy. Nadzwyczajny wprost ma być wędrowny cyrk „Albini". Są w nim znakomici akrobaci, gimnastycy, i jeźdźcy. Nasz kamerdyner, który tam był wczoraj, opowiadał cuda o naczelniku tej grupy, Arpadzie, który chodzi po linie, zawieszonej wysoko w powietrzu, niosąc na ramionach swą małą córecz-



W cztery oczy

Dezercja przed obowiązkami

— „ZREZYGNOWANY". Nie wiem, czy trafne są Pańskie przypuszczenia, jakoby odpowiedź moja w numerze z dnia 12 stycznia br. udzielona była Pańskiej żonie. Niemniej jednak zastanowiłem się nad Pańskim listem również głęboko i doszedłem do wniosku, że **jest Pan do pewnego stopnia sam sobie winien**, albowiem w tej sposób nie można pojmować małżeństwa, bo to nie igraszka, lecz **obowiązek poważny i... ciężki**. Nie wyobrażam sobie, jak 27-letni mężczyzna może ożenić się dlatego, że go **ktoś do tego namawia**. Nie rozumiem Pana tembardziej, że **dostrzegał Pan wady swej przyszłej żony, że nie widział Pan z jej strony ani miłości, ani przywiązania**. Ale trudno. Zawiązał Pan życie sobie i jej, więc **powinien Pan dążyć do utrzymania Waszego związku**. Jeżeli żona postępowała niewłaściwie, to obowiązkiem Pana było w sposób spokojny i rzeczowy **zwracać jej na to uwagę i szkolić jej charakter**. Nie wiem, czy Pan coś robił w tym kierunku, lecz wiem, że **postępował Pan niewłaściwie**. Pierwszym błędem było opuszczenie żony i **rozluźnienie temsamem łączących Was węzłów**. Było to poprostu zwykłą **dezercją przed obowiązkami męża i głowy domu**. Jeżeli pogodziliście się później i zamieszkali razem, to już wogóle nie wiem, jak Pan mógł dopuścić do jej wyjazdu na kilka tygodni, **za Pańskie pieniądze i wbrew Pańskiej woli, nie wiedząc nawet dokąd jedzie**. Przecież mąż ma wiele środków do dyspozycji, aby **wymusić sobie posłuszeństwo, bez pomocy uciekania się do rękoczynów**. Zresztą ma Pan najlepszy dowód, że te rękoczyny **odniosły wręcz odwrotny skutek** i przyniosły w rezultacie wiele przykrych dla Pana spraw, jak proces sądowy, alimenty, a nadto ludzkie języki też się chyba Panu dały we znaki.

Drogi Panie. Niech się Pan uderzy w piersi, niech się Pan przyzna, że nie umiał pokierować tą sprawą i postanowi, że od tej chwili będzie Pan czynił wszystko, aby **stosunki te doprowadzić do normalnego stanu**. Jeżeli żona okazuje chęć powrotu do Pana, to niech jej Pan to ułatwi. Niech się Pan z nią rozmówi, wytłumaczy niewłaściwość jej postępowania i przekona ją, że **tak żyć dalej nie można**. W domu powinien Pan być spokojny, zrównoważony, troskliwy i czuły, aby widziała, że Pan **pragnie szczęśliwego pożycia, aby widziała dobry przykład**, a to wpłynie na nią niewątpliwie dodatnio. Niema ludzi bezwzględnie złych i Panu naprawić charakter żony.

dlatego przy dobrych chęciach uda się

Tragedja żony

— „POZNAŃ 1500". Jest Pani kobietą-matką, która z czystem sumieniem może o sobie powiedzieć, że **zdała egzamin z życia**, że obowiązki swoje wobec Boga i ludzi spełnia należycie. Spokojne sumienie i wdzięczność dzieci za uczynienie przez Panią wszystkiego, aby je wychować, jest dla Pani **nagrodą za długie lata cierpień i męki przy boku złego męża**. Cóż ja mogę Pani pomóc i poradzić, jak tylko **żyć dalej dla dzieci**, których los znaczniebу się pogorszył, gdyby je Pani opuściła. Niech Pani już nie próbuje męża naprawić, bo to, zdaje mi się, **jest już beznadziejne**. Niech Pani patrzy na wszystko obojętnie, niech mu Pani nic nie mówi. Stosowana przez Panią **metoda wzbudzania zazdrości jest naprawdę dobra**, więc nie należy jej zarzucać. Wpływ sąsiadki na Pani nastrój psychiczny jest poprostu zbawienny, więc należy z nią utrzymywać kontakt, albowiem **osoba cierpiąca bardzo potrzebuje kogoś zaufanego i współczującego**, przed którym mogłaby się wywnętrzyć. To przynosi wielką ulgę. Mała pensja, jaką teraz mąż pobiera, nie wystarczy mu na prowadzenie hulaszczego trybu życia, to też **może on się sam wkrótce zmieni**. Trudno. Nie pozostaje Pani narazie nic innego, jak żyć nadzieją lepszego jutra, a tymczasem nie martwić się i o ile możności **szukać jakichś godziwych rozrywek**. **Ir.—ski.**

Zabity przez robota?

Z Nowego Jorku donoszą:

Inżynier w Chicago, twórca wielu ludzi-robotów, został znaleziony **martwy** w swem **mieszkaniu**. Inżynier sprzedawał różnem sklepom roboty jako reklamę. Dochodzenia ustaliły, że w dniu śmierci konstruktor robotów zwolnił z pracy swego asystenta. Zachodzi przypuszczenie, że asystent, pałając zemstą za utratę pracy, nastawił jednego z robotów, który zamordował inżyniera.



Soła zalała pod Czernichowem (pow. Żywiecki) olbrzymie przestrzenie.
(Agencja Fot. „Polonji" i „Siedem Groszy". Fot. Cz. Datka.

TU WYCIĄĆ

— 498 —

kę. Możeby i jaśnie państwo pojechali przypatrzeć się tej karkołomnej sztuce!

Księżna uśmiechnęła się pobłażliwie, wysłuchawszy opowiadania lokaja i chętnie udzieliła jemu, kucharce i pannie służącej krótkiego urlopu, o który prosili.

Ledwie się lokaj oddalił, lord Huston zwrócił się do siostry z zapytaniem, czyby naprawdę nie miała ochoty wybrać się na kiermasz. Rozerwałaby się trochę tak ona, jak i chora, która, jak lekarz twierdzi, powinnaby się czasami zabawić.

Jak przewidywał, siostra odmówiła mu, twierdząc, że dreszcz ją przenika na samą myśl o olbrzymim tłumie, w jaki musiałbaby się wmieszać, poradziła mu jednak, by zabrał ze sobą Olgę, którą zabawią zapewne popisy w cyrku.

Lord niby to wahał się przez chwilę, chociaż w duszy rad był z propozycji siostry. Wreszcie zgodził się na nią.

Wkrótce po wypiciu kawy, wybrano się w drogę. Za namową księżnej, Olga ubrała się w kapelusz i płaszcz i wsiadła z lordem do automobilu.

Lord obiecał siostrze, że przywiezie jej chorą najpóźniej za dwie godziny.

Gdy księżna spoglądała z balkonów za odjeżdżającymi, nie przeczuwała, w jak zmienionych warunkach ujrzy znowu Olgę. Nie przypuszczała ona ani przez chwilę, że wizyty brata odnoszą się nie do niej, lecz do Olgi, nie sadziła, by brat mógł się zakochać w kobiecie szalonej!

Lord nie płonął też miłością do Olgi, jakkolwiek podobała mu się ona bardzo. Jemu zależało głównie na tem, by wraz z jej ręką zdobyć jej majątek. Wie-

— 499 —

dział jednak, że dopóki Olga będzie bawiła w zamku, szanse jego będą nieszczególne, przytem ciągle się lękał, że przyjedzie Edward i pokrzyżuje mu plany.

Gdyby bowiem siostra dowiedziała się, że Olga jest hrabiną Dembską, nie sprzeciwiałaby się połączeniu syna z nią.

Po długim namyśle, lord wynajął w Londynie małe mieszkanie, do którego postanowił wprowadzić Olgę, gdy mu się tylko nadarzy po temu sposobność.

Czyżby sposobność taka nadarzała mu się już dzisiaj? Czy mógłby się odważyć teraz na wykonanie powziętego planu?

Nad tem rozmyślał, jadąc z Olgą w automobilu. W międzyczasie przysłuchiwał się słowom szalonej, które odnosiły się przeważnie do pozostawionych w domu mniemanych dzieci.

Wnet ukazały się domy Newportu i automobil wjechał w ulice, pełne rozbawionych tłumów. Powietrze napełniały dźwięki licznych muzyk w karuzelach, słychać było strzały ze strzelnic, ochrypłe głosy nawoływaczy, ryki zwierząt.

Lord wysiadł z automobilu wraz ze swą towarzyszką i wszedł między rozliczne, hałaśliwie reklamowane budy z rozmaitemi „cudami świata", z woskowemi figurami, kinematografy, menażerje, karuzele, budynki z loterjami, a wreszcie zbliżył się do otoczonego tłumem widzów placu, na którym trupa „Albini" dawała swoje przedstawienia.

Już zdaleka słychać było śmiech widzów, bawiących się doskonale dowcipami „głupiego Augusta", podczas, gdy w górze, na wiszących naprze-

Humor

ZEMSTA.

— Wyobraź sobie, jaki ten Janek jest złośliwy.

— Cóż ci takiego zrobił?

— Ofiarował mi na imieniny grzebień, choć nie mam ani jednego włosa na głowie.

— Istotnie, przykry żart.

— Ale bądź spokojny. Ja się odpowiednio zrewanżuję na jego imieniny.

— W jaki sposób?

— Kupię mu portmonetkę.

TEN MIAŁ GŁOWĘ!

— Dokąd to Macieju dążycie?

— A do weterynarza, bo koń wierzgnął i w głowę mnie kopytem uderzył.

— Jakto?... i to do weterynarza dążycie?

— A tak, bo przy kopnięciu kopyto sobie uszkodził.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Więc widziałeś jak oskarżony strzelał do ciebie?

— Widziałem.

— Czy on strzelał do ciebie przez zemstę?

— Nie, panie sędzio, przez okno.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Świetne zwycięstwo Kusocińskiego w Kolonji

W ub. wtorek odbył się w Kolonji wielki międzynarodowy meting lekkoatletyczny z udziałem najlepszych lekkoatletów Niemiec, Węgier, oraz przybyłych codopiero do Europy lekkoatletów amerykańskich i mistrza olimpijskiego w biegu na 10 klm. Kusocińskiego (Polska).

Kusociński startował w biegu na 2 mile angielskie. Przeciwnikami jego byli czołowi biegacze niemieccy, oraz Amerykanin Wencke. Kusociński przebiegł tę trasę we wspaniałym stylu i odniósł bezapelacyjne zwycięstwo w doskonałym czasie 9:00,4 min. Wynik ten jest o 0,8 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego, ustalonego przed 7 laty. Kusociński pobił wszystkich swoich konkurentów. Gdyby Polak zastosował ostrzejszy finish, byłby z łatwością pobił rekord światowy.

Wynik Kusocińskiego nagrodziła przybyła z Westfalji kolonja Polaków burzą oklasków.

W zawodach tych uzyskano szereg ładnych wyników, a to 100 mtr. wygrał dopiero na taśmie Borchmeyer (N) w czasie 10,6. 2) Sir (Węgry), 3) Draper (USA). 200 mtr. Draper (USA) 21,8. 2) Hornberger (N) 22.9, 3) Fuqua (USA) 22.4. 400 mtr. płotki: 1) Scheele (N) 53,7, 2) Nottbrok (N) 54. 400 mtr.: 1) Fuqua (USA) 47,4 sek. 2) Metzner (N) 47,9, 3) Barsi Węgry 48.3 sek. 1500 mtr.: Szato (Węgry) 3:55,1, 2) Wencke (USA) 3:55.4, 3) Schaumburg (N) 3:56,1. 800 mtr. 1) Koenig (N) 1:52.6. 2) Danz (N). Dysk: 1) Mayr (N) 45.08 mtr. 2) Lymann (USA) 44.89, 3) Sievert (N) 44.73 m. Skok w zwyż: 1) Spitz (USA) i Bodos (Węgry) po 1.95, 3) Weinke (N) 1.90.

Rurański (Stadjon, Król. Huta) mistrzem kolarskim Polski

W ub. niedzielę odbył się na Śląsku wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na trasie 150 klm. Do mety przybyło prawie jednocześnie 30 kolarzy, tak, że komisja sędziowska znalazła się w niemałym kłopocie wyłonienia mistrza. Coprawda o pół długości koła przed wszystkimi przybył Olecki (Warszawa), lecz naskutek korzystania z pomocy technicznej, udzielonej mu przez towarzyszący mu motocykl firmowy, został zdyskwalifikowany. Ze względu na sprzeczności, co do zajęcia dalszych miejsc, postanowiono zadecydować o zdobyciu mistrzostwa Polski dopiero w chwili, gdy przedłożone będą fotografje. Otóż, jak wynika z fotografji zrobionej na mecie, nie ulega kwestji, że Rurański przybył na drugiem miejscu. Kolejność na fotografji jest bardzo wyraźna i Rurańskiemu przyznany będzie tytuł mistrza Polski.

Jest to dla młodego jeszcze kolarza Rurańskiego nielada zaszczyt. (Rurański zdobył również pierwsze miejsce w wyścigu kolarskim „7 Groszy").

Dziś ostatni dzień wyścigów konnych w Brynowie

W czwartek, 19 bm., w ostatnim dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie, który trwał od 20 maja do 19 lipca, rozegranych zostanie sześć gonitw płaskich, do których zgłoszono wszystkie konie, które mają prawo biegania w gonitwach 19 lipca br. Gonitwy zpowiadają się bardzo ciekawie. Początek o godz. 16 bez względu na pogodę.

W związku z rozegraniem w niedzielę, 15-go lipca gonitwy Imienia Związku Dziennikarzy Sportowych, we wtorek dnia 17 lipca w godzinach południowych odbyło się w lokalu Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich wręczenie honorowej nagrody, ofiarowanej przez Związek Dziennikarzy Sportowych w Katowicach, dla zwycięzcy wyścigu na 1.800 mtr. Bieg ten wygrał jeździec Konieczny Jan na Makacie. Wspaniałą nagrodę w postaci figury, wyobrażającej 2 rumaki na alabastrze wręczył zwycięzcy osobiście p. red. Mikuła, prezes Związku Dziennikarzy Sportowych, gratulując j. Koniecznemu sukcesu.

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 19 lipca:

Płaska — dystans około 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Principessa — T. Seidla. Rakieta II — st. „Bończa". Enigma III — L. J. bar. Kronenberga. Woronka — K. Święcickiego. Facet — J. Antropowa.

Płaska sprzedażna — dystans około 2.100 mtr. Nagroda 500 zł. Blonay — J. Miśkowiec. Dzierlatka — st. „Bończa". Grubelei — Ign. hr. Mielżyńskiego. Antypka — Wł. Jungiewicz. Foryś — L. J. bar. Kronenberga. Akulina — Z. Kijańcńzyka. Drab II — st. „Bończa". Emocja — J. Rościszewskiego.

Płaska — dystans około 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Beau — J. Pawłowskiego. Rakieta II — st. „Bończa". Emocja — J. Rościszewskiego. Kudak — Gr. Ofic. 8 pułku ułanów. Enigma III — L. J. bar. Kronenberga. Ebony — T. Seidla. Fcet — J. Antropowa. Woronka — K. Święcickiego.

Płaska — dystans około 2.100 mtr. Nagroda 500 zł. Jedynak II — Z. i Z. Belina. Brilotta — Wł. Jungiewicza. Makata — Ign. hr. Mielżyńskiego. Hate Toi — St. hr. Korzbok-Łąckiego. Dres — Gr. Ofic. 8 pułku ułanów. Dzierlatka — st. „Bończa". Feniks — T. Seidla. Beatrice — W. Harlanda. Piosenka — Ign. hr. Mielżyńskiego. Flirt — L. J. bar. Kronenberga.

Płaska sprzedażna — dystans około 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Akulina — Z. Kijańczyka. Dzierltka — st. „Bończa". Podolanka — Wł. Jungiewicz. Rakieta II — st. „Bończa". Antypka — Wł. Jungiewicz. Enigma III — L. J. bar. Kronenberga. Woronka — K. Święcickiego. Gironde — st. Zygmunt. Wisienka — Ign. hr. Mielżyńskiego. Flips — Gr. Ofic. 8 pułku ułanów. Indian — St. Królickiego.

Płaska — dystans około 1.800 mtr. Nagroda 500 zł. Principessa — T. Seidla. Foryś — L. J. bar. Kronenberga. Facet — J. Antropowa. Emocja — J. Rościszewskiego. Kudak — Gr. Ofic. 8 pułku ułanów . Odaliska — st. „Bończa". Woronka — K. Święcickiego.

Dziś sensacyjne walki zapaśnicze

Tegoroczny turniej międzynarodowych walk zapaśniczych, jaki toczy się od soboty w Katowicach w Sali Powstańców, zdobywa sobie coraz większą popularność. Rewelacją obecnego turnieju jest młody zapaśnik Krueger, najlepszy technik, jakiego kiedykolwiek oglądaliśmy w Katowicach.

Dziś, w czwartek odbędą się dwa decydujące spotkania, przyczem dwa dalsze zapowiadają się sensacyjnie. Pierwszą decydującą rozgrywkę zobaczymy pomiędzy wicemistrzem Europy Sasorskim, a mistrzem Austrji Grennem. Bez pardonu walczący Kraus (Alzacja) pragnie się rozprawić dziś z Garkawienką. Atrakcją wieczoru będzie walka pomiędzy olbrzymem Grabowskim i Kruegerem. Miazi spotka się w decydującem spotkaniu z Langerem.

Początek o ogdz. 20.30.

Prezes Śl. O. Z. P. N. przeniesiony do Warszawy

W związku z ostatniemi przesunięciami w głównej komendzie Policji Państwowej w Warszawie, został przeniesiony do Warszawy prezes SOZPN, komendant Policji Wojewódzkiej, p. Żółtaszek. Agendy związku prowadzi do chwili wyboru nowego prezesa, p. red. Mikula.

„ISKRA" SKŁADA PROTEST

KS. „Iskra" Siemianowice, wniosła do Wydziału Gier i Dyscypliny SOZPN protest przeciwko ważności zawodów z „Concordją" w Knurowie. Według zeznania „Iskry" mecz miał być skończony o 4 min. za wcześnie.

F. C. Wien gra dziś w Szopienicach

Po rozegranych zawodach z mistrzowską drużyną Polski „Ruchem" z Wlk. Hajduków, zjeżdża do Szopienic znana drużyna F. C. Wien gdzie rozegra dziś zawody z najlepszą reprezentacją Szopienic, składającą się z trzech czołowych A-klasowych drużyn. Skład drużyny szopienickiej jest następujący: Gierlata, Stoncik, Cieślik, Fischer, Stalmach, Grzega, Jochemczyk, Konieczko, Kuchorz, Schmol i Koziol, Rezerwowi: Morgała, Pawełczyk, Halena, Hołota i Pajak.

Przedmecz rozegrają drużyny szkolne KS. „Kościuszko" Szopienice — KS. Roździeń-Szopienice. Początek zawodów o godz. 17 min. 30 na boisku KS. Roździeń-Szopienice.

S ort w Wielkopolsce

WYŚCIG KOLARSKI NA DYSTANSIE NA 400 KLM. NAJWIĘKSZĄ IMPREZĄ PRZYSZŁEJ NIEDZIELI W WIELKOPOLSCE

W sobotę rano o godz. 9 nastąpi start do wielkiego wyścigu kolarskiego „Dokoła Ziemi Wielkopolskiej", do którego stanie około 60—70 kolarzy. Trasa wynosi 400 klm. Bieg zakończony zostanie w niedzielę w godzinach popołudniowych. Wyścig ten, jak donosiliśmy, będzie jednocześnie eliminacją dla najlepszych kolarzy przed biegiem Berlin — Warszawa.

Sport na Śląsku

Z PALANTA:

KS. „Legja" Rydułtowy — KS. „Żwirko" Gotartowice 76:56

KS. „Legja" Rydułtowy — „Czarni" Rybnik-Raszowiec 70:43

Sędzia, p. Pisarek — dobry.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WYCIECZKA „BRYNICY"

KS. „Brynica" Czeladź 22 bm. urządza wycieczkę do Świerklańca. Zgłoszenia przyjmuje p. Bajor. Koszta przejazdu 2 zł.

DZIEŃ SPORTU W STRZEMIESZYCACH.

3 sierpnia K. S. Brygada w Strzemieszycach urządza „Dzień Sportu". Program zostanie dopiero ułożony.

O PUHAR M. CZELADZI.

22 bm. na boisku Tow. Saturn odbędzie się pięciobój lekkoatletyczny o puhar przechodni magistratu czeladzkiego.

Sport w Piotrkowie

MECZ KS. „CONCORDIA" — MKS. 5:0 (2:0)

Mecz koleżeński rozegrany pomiędzy mistrzem Piotrkowa KS. „Concordia" a Moszczenickim K. S. należał do cyklu normalnych rozgrywek lokalnych. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach i dlatego gra nie stała na zbyt wielkim poziomie.

Moszczenicki KS. tylko przez pierwsze fazy gry był wartościowym przeciwnikiem. Wkrótce jednak po rozpoczęciu gry zdobywa Gosławski dla gospodarzy prowadzenie. Rychło potem Drozdowski poprawia wynik, strzelając z daleka drugą bramkę.

Po przerwie w minucie 5 strzela znów Gosławski trzecią, a wnet potem z jego korneru zdobywa nieuchronnie Madejczyk efektowna bramkę główką, będącą prawdziwym majstersztykiem piłkarskim. Wynik spotkania ustala Pietrzyk, bijąc piątą bramkę z karnego. M. K. S. zadowolnił tylko pierwsze 20 minut gry. „Concordia" grającą w pierwszych minutach dość ospale, następnie przejmuje inicjatywę, której nie wypuszcza już do końca meczu. Najlepiej podobała się gra trójki jej ataku oraz Pietrzyk na obronie. Sędziował Stus poprawnie. Widzów 1.000. (bp)

PRZED MECZEM „CONCORDIA" — EMIGRACJA POLSKA W CZECHOSŁOWACJI

Drużynie piotrkowskiej KS. „Concordia" udało się zaangażować na jedno spotkanie reprezentację emigracji polskiej z Czechosłowacji, która jadąc na mecz z reprezentacją Polski do stolicy, zatrzyma się po drodze w Piotrkowie, gdzie 4 sierpnia o godz. 17 na boisku „Concordji" rozegra spotkanie towarzyskie. Drużyna mistrza piłkarskeigo przygotowuje się do tego spotkania niezwykle starannie, będzie to bowiem pierwszy jej mecz z klubem zagranicznym i to pochodzącym z tak potężnego ośrodka piłkarskiego, jak Czechosłowacja. (bp)

Sport w Oświęcimiu

TS. CZARNI (OŚWIĘCIM) — KS. POGOŃ (IMIELIN) 5:0 (1:0)

Drużyna „Czarnych" przed ostatniemi zawodami o mistrz. kl. A, które mają zadecydować o pozostaniu jej w kl. A, rozegrała zawody przyjacielskie w ub. niedzielę, z B-ligową drużyną z Imielina.

Goście do przerwy utrzymali tempo i starali się dotrzymać pola przeciwnikowi. Po przerwie upadają całkowicie na siłach, oddając inicjatywę w ręce gospodarzy. W krótkich odstępach czasu zdobywają dla „Czarnych" bramki, Hutny — 3, w tem jedną z karnego, Busiek i Śmieszek Wl. po jednej. Sędzia p. Sedlak, nie mając trudnego zadania, wywiązał się dobrze ze swojego zadania.

RKS. BRZESZCZE — JUTRZENKA (DZIEDZICE) 3:4

Nowo zawiązany klub dziedzicki, na zawodach powyższych, przedstawił się z wcale dobrej strony, gdyby nie prowadzący zawodami gracz RKS. Chodacki, który swojemi rozstrzygnięciami, ustawicznie krzywdził gości, wynik przedstawiałby się o wiele korzystniej dla Jutrzenki.

Sport w Bielsku

DOSKONAŁE WYNIKI FARNEGO I KACZMARA (JUN.)

W ub. sobotę przeprowadził Zw. Strzelecki Oddz. Bielsko zawody lekkoatletyczne dla senj. i junj. Najliczniej stanęli do zawodów juniorzy. Niektórzy z nich osiągnęli bardzo dobre wyniki. W grupie senj. dała się zauważyć silna rywalizacja między niektóremi zawodnikami. Na podkreślenie zasługuje wszechstronność sportowa zawodnika Farnego, który w każdej konkurencji osiągnął świetni wyniki.

Jun. (roczn. 1921, 20 i 19) 60 m.: 1) Grygiel W. niestow. 9,2, 2) Kudłaciak W. Z. S. 9,3, 3) Talik F Z. S. 9,3

200 m.: 1) Kudłaciak W. Z. S. 32,6, 2) Talik F. Z. S 33,4, 3) Gajdzik M. Z. S.

Skok w dal: 1) Grygiel W. niestow. 3,98, 2) Hess A. ZS 3,94, 3) Gajdzik M. ZS 3,75.

Skok w zwyż: 1) Hess 1,15, 2) Grygiel W. niestow. 1,10, 3) Kościelny E. ZS 1,05.

Pchnięcie kulą 4 kg.: 1) Kudłaciak W. ZS 7,52, 2) Hess A. ZS. 7,43, 3) Talik F. ZS 7.43.

Rzut dyskiem 1 kg.: 1) Hess A. ZS 23,15, 2) Kudłaciak W. ZS 22,72, 3) Talik F. ZS 22,00.

Rzut piłką palantową: 1) Kudłaciak W. ZS 50,50, 2) Gajdzik Z. ZS 48,50, 3) Płonka J. ZS 48,00.

Jun. (roczn. 1918, 17 i 16). 60 mtr.: 1) Remarz F. niestow. 7,9, 2) Buzikiewicz T. Zw. Powst. 8,4, 3) Kaczmar P. ZS 7,8.

300 m.: 1) Remarz F. niestow. 46,7, 2) Niemiec J. ZS 50, 3) Gawenda R. ZS.

Skok w dal: 1) Kaczmar P. ZS 5,36, 2) Remarz F. niestow. 4,93, 3) Buzikiewicz T. Zw. P. 4,32.

Skok w zwyż: 1) Kaczmar P. ZS 1,46, 2) Ozga T. niestow. 1,46, 3) Remarz F. niestow. 1,30.

Pchnięcie kulą 5 kg.: 1) Kaczmar P. ZS 11,80, 2) Ozga T. niestow. 10,49, 3) Remarz F. niestow. 9,49.

Rzut dyskiem: 1) Kaczmar P. ZS 43,80, 2) Niemiec J. ZS 28,87, 3) Remarz F. niest. 23,69.

Senjorzy. 100 m.: 1) Gałka Cz. Zw. Powst. 12,7, 2) Puchajda T. Zw. Powst. 12,8, 3) Rzempiel L ZS 13,3.

400 m.: 1) Buchta J. Zw. Powst. 65,2, 2) Całka Cz. Zw. Powst. 65,5, 3) Kościelny F. ZS

800 m.: 1) Gomółka F. ZS 2.25,4, 2) Waniek F. ZS 2.26,4, Buchta J. biegu nie ukończył

1500 m.: 1) Gomółka F. ZS 5,54, 2) Kempys J. ZS, 3) Kościelny F. ZS.

Skok w dal: 1) Farny F. niestow. 6,13, 2) Puchajda T. Zw. Powst. 5,55, 3) Rzempiel L. ZS 5.51.

Skok w zwyż: 1) Farny F. niestow. 1.52, 2) Rzempiel L. ZS 1,37, 3) Getwert F. „Sokół" 1,37.

Pchnięcie kulą: 1) Farny F. niestow. 12,30, 2) Bętkowski J. niestow. 9,66, 3) Waniek F. ZS 9,64.

Rzut dyskiem: 1) Farny F. niestow. 35.64, 2) Huszak L. niestow. 31,92, 3) Bętkowski J. niestow. 31,62.

Rzut oszczepem: 1) Huszak L. niestow. 46,80, 2) Nieć P. ZS 42,96, 3) Bętkowski J. niestow. 40,62.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. „A"

Koszykówka: WKS. 3 p. s. p. — ZS Bystra Śl. 12:14 (7:4). — Obie drużyny grały nadzwyczaj ofiarnie.

Siatkówka: WKS. 3 p. s. p. — ZS Bystra Śl. 2:1 (15:17 15:10 15:10).

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. „B"

Koszykówka: Zw. Powstańców Śl. — ZS Bielsko II 17:9.

Siatkówka: Zw. Powstańców Śl. — ZS Bielsko II 2:0.

Koszykówka: Zw. Rez. Walcownia Dziedzice — SMP. Dziedzice 8:21

Siatkówka: Zw. Rez. Walcownia Dziedzice — SMP. Dziedzice 2:1

Sport w Łodzi

MISTRZOSTWO A-KLASY

W klasie A po ostatnich rozegranych meczach sytuacja w tabeli nie uległa zmianie. Dzięki jednak wynikowi remisowemu spotkania Union-Touring — W. K. S., dotychczasowy leader ma obecnie pozycję znacznie osłabioną.

Ł. T. S. G. — ŁKS. 2:0 (1:0)

Mecz na bardzo niskim poziomie. Ł. K. S. wystąpił w dziesiątkę, a początkowo grał nawet w dziewiątkę. Obie drużyny grały bezplanowo. Do przerwy zdobywa bramkę dla Ł. T. S. G. Ruska, a po przerwie Królewiecki. Sędziował dobrze p. Sikorski.

UNION-TOURING — W. K. S. 1:1 (0:0)

Spotkanie obu zespołów zakończyło się zasłużonym wynikiem remisowym. Gra przez cały czas interesująca, prowadzona w ostrem tempie. Sędziował p. Stępień.

WIDZEW — K. K. S. 3:1

Widzew gościł w niedzielę w Kaliszu, gdzie rozegrał spotkanie mistrzowskie z K. K. S., wygrywając 3:1. Łodzianie mieli przez cały czas przewagę.

TUR — MAKKABI 2:1 (1:0)

Spotkanie to zakończyło się zasłużonem zwycięstwem drużyny b-klasowej. Bramki dla TUR'u zdobył Karpowicz, a dla Makkabi — Goldberg. Sędziował p. Przygański

W Berezie Kartuskiej

U pana komendanta Greffnera

Warszawski „Robotnik“ zakończył w ten sposób „główną część wrażeń“ swego współpracownika, p. Wacława Czarneckiego, który wyjechał jako sprawozdawca do Berezy Kartuskiej.

„Podinspektor Policji Państwowej, Jan Greffner, b. zastępca komendanta policji na miasto Poznań, wyznaczony został przez ministra Spraw Wewnętrznych no stanowisko komendanta „Miejsca Odosobnienia“ w Berezie Kartuskiej. Udaję się do niego, ażeby uzyskać zezwolenie na zwiedzenie obozu i przyjrzenie się, w jakich warunkach żyją i pracują „izolowani“.

Kilka minut po dwunastej zbliżam się do policjanta, stojącego na warcie przed głównem wejściem do obozu. Więźniów już niema, widocznie poszli na obiad.

Policjant zatrzymuje mnie. Wyjaśniam, że mam osobisty interes do komendanta obozu. Długo i skrupulatnie policjant bada moje dokumenty, wreszcie oddaje mi je z powrotem.

Dowiaduję się, że komendanta w tej chwili niema w obozie, będzie dopiero o godz. 15-ej.

Staram się jaknajmniej chodzić po mieście, żeby nie zwracać na siebie uwagi policjantów, których tu jest niezwykle dużo. Trzy godziny, dzielące mnie od chwili ewentualnego zobaczenia komendanta obozu, spędzam w jedynej miejscowej restauracji.

O godz. 15-ej (3 po poł.) znów jestem przed bramą obozu. Więźniowie pracują dalej, wciąż pod czułą opieką licznych policjantów.

Jeszcze raz przebiegam wzrokiem po twarzach więźniów. Wszyscy mają na twarzach wyraz zmęczenia i apatji. Łopaty bez przerwy zanurzają się w ziemię i wyrzucają ją na brzeg parkanu.

W chwili, gdy zbliżałem się do wartownika przy bramie, zjawił się jakiś podkomisarz policji. Stojący najbliżej więzień, człowiek starszy, dość tęgi blondyn w okularach, zwrócił się w stronę idącego podkomisarza ze słowami:

— Panie komisarzu. Ta łopata jest dla mnie za ciężka, czy mogę prosić o jakieś inne narzędzie pracy?

Odpowiedzi nie dosłyszałem. Pilnujący więźniów policjant zrobił ruch ręką i ów skarżący się „izolowany“ wrócił do swej pracy.

Powiedziano mi, że komendant obozu urzęduje w budynku, położonym na przeciwległej stronie szosy; jest to dawne kasyno wojskowe, niewielki czerwony domek, otoczony parkiem. Dziś mieści się tam „kancelarja“ obozu i miejscowy urząd Przysposobienia Wojskowego. Tak przynajmniej głosi przybita obok bramy tabliczka.

Świeży napis ostrzega przed wejściem: „Wstęp surowo wzbroniony“.

Dom sprawia wrażenie zupełnie niezamieszkanego. Korytarze są puste, pokoje — zdaje się — tak samo. Po jednej stronie sieni mieści się centrala telefoniczna, po drugiej rezyduje p. Greffner.

Policjant wskazuje mi drogę, więc idę. Pokój, w którym urzęduje komendant obozu, znajduje się na pierwszem piętrze.

Przed drzwiami niema wartownika, pukam, wchodzę. W pokoju są trzy osoby. Za dużem biurkiem siedzi tęgi, mniejwięcej czterdziestoletni mężczyzna o szerokiej, pełnej twarzy, na której wciąż gości uśmiech. Ubrany jest w mundur podinspektora policji. Po przeciwległej stronie biurka siedzi nieco młodszy pan w cywilnem ubraniu, o mocno świdrujących oczach. Jakiś trzeci pan siedzi opodal.

— Czy mogę mówić z inspektorem Greffnerem? — zwracam się do obecnych.

Pan w policyjnym mundurze unosi się zlekka nad biurkiem i przypatruje mi się badawczo.

— Pan z Warszawy?

— Tak, jestem dziennikarzem z...

— To my tu na pana czekamy! — mówi podinspektor. — Ja już poleciłem, żeby pana do nas zaproszono.

Na moją uwagę, wyrażającą zdziwienie, skąd nagle stałem się przedmiotem takiej troskliwości, skąd wogóle wiadoma jest moja obecność w Berezie, dostaję odpowiedź:

— Już my wiemy!

Rozmówca mój jest inspektorem Greffnerem.

Wyjaśniam cel swego przybycia. Mówię, iż proszę o pozwolenie zwiedzenia obozu, chcę przyjrzeć się warunkom pracy więźniów, a pozatem chciałbym dostać odpowiedź na trzy pytania:

1) jaki regulamin obowiązuje więźniów;
2) jakie otrzymują pożywienie;
3) czy przed rozpoczęciem przymusowych robót więźniowie są badani przez lekarza.

Inspektor milczy chwilę i odpowiada z uśmiechem:

— Ja panu pozwolenia na zwiedzenie obozu nie dam i odpowiedzi na te pytania również nie udzielę! Ale dam panu radę: niech się pan zwróci z tem do pana wojewody Kostka - Biernackiego!

W tem miejscu ja się uśmiecham.

— Przypuszczałem — mówi inspektor — że pan z tego nie skorzysta!

Usiłuję przekonać p. Greffnera, że udzielenie zezwolenia na zwiedzenie obozu powinno leżeć nawet w jego interesie, gdyż, jeśli nic złego nie dzieje się więźniom, lepiej poinformować społeczeństwo o tem, jaki los spotyka więźniów. Oczywiście moje usiłowania nie odnoszą skutku.

W pewnym momencie do pokoju wchodzi przodownik policji i chce coś zameldować. Inspektor przerywa mu:

— Nie znalazł pan pana redaktora, a tymczasem on tu sam się zjawił!

Policjant tłumaczy się.

Inspektor Greffner wciąż się uśmiecha, jest wesoły i dowcipny. W pewnym momencie, gdy mowa jest o wyżywieniu więźniów, powiada z uśmiechem:

— Na śniadanie dostają czekoladę i bułeczki...

W „sztabie“ obozu izolacyjnego dla więźniów politycznych, zesłanych administracyjnie, bez sądu, na roboty w błotach poleskich, panuje wesoły nastrój...

WACŁW CZARNECKI.



W malowniczej kotlinie rzeki Pilicy w Sulejowie w powiecie Piotrkowskim otwarto staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej (oddział w Piotrkowie) przystań rzeczną Ligi, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju sportu wodnego w Piotrkowskiem. Na zdjęciu widzimy moment uroczystości połączonych z otwarciem przystani. (bp)

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 18 lipca 1934 r.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 63,25—63,50. 6 proc. poż. dolarowa 73,25. 4 proc. poż. dolarowa 53,00. 7 proc. poż. stabilizac. 67,63 do 67,75 drobne. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48,50—48,25—48,75. Tendencja niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123,58, 123,89, 123,27. Gdańsk 172,53, 172,96, 172,10. Holandja 358,45, 359,35, 357,55. Londyn 26,66, 26,79, 26,53. Nowy Jork 5,28,5, 5,31,5, 5,25,5. Nowy Jork kabel 5,29, 5,32, 5,26. Paryż 34,91, 35,00, 34,82. Praga 21,99, 22,04, 21,94. Szwajcarja 172,50, 172,93, 172,07. Włochy 45,43, 45,55, 45,31. Berlin 203,00, 204,00, 202,00. Sztokholm 137,50, 138,20, 136,80. Kopenhaga 119,10, 119,70, 118,50.

Waluty:

Dolar pryw. 5,28. Tendencja nieustalona.

Akcje:

Bank Polski 86,00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 20,25. Norblin 27,75. Starachowice 10,85. Tendencja przeważnie utrzymana.

Poznańska giełda zbożowa

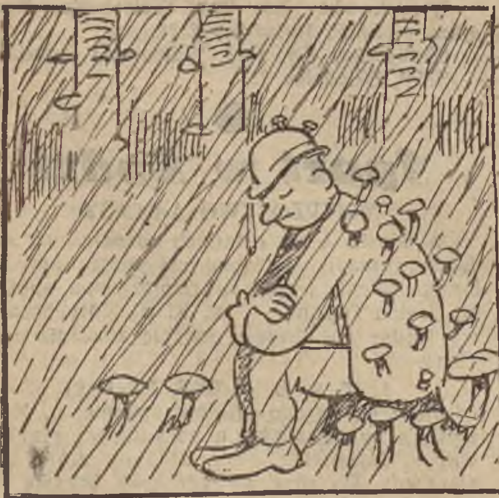
z dnia 18 lipca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 13,95, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 195 ton 14, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 14,05. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie stalsze.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 696 ton, pszenicy 182 tony.

Przygody bezrobotnego Froncka



Tem twardszy był sen Fronckowy,
im mocniejszy deszczyk kropił.
Froncek dookoła siebie
w grzybach się wprost już zatopił.



Kiedy ocknął się zziębnięty
i do [illegible] przemoczony —
odechcia[illegible] mu się grzybów,
mknął do domu rozzłoszczony.



Ale jakże się zadziwił,
kiedy — zdjąwszy swą kapotę,
znalazł na niej grzybów, żebyś —
nie kupił ich za pięć złotych.



Aż gosposia się uśmiała,
stół nakryła w mig obrusem.
Ach — jak grzybki się usmażą —
będzie uczta Lukullusa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P.K.O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.